

I trwali...

Pan Bóg oczekuje od nas trwania, albo lepiej: wytrwania! Ten numer naszego kwartalnika prawie w całości poświęcamy temu ważnemu tematowi. O pierwszym zborze, który powstał w Jerozolimie, ewangelista Łukasz napisał: „**I trwali...**” (Dz 2,42). Na czym polegało trwanie tego zboru? W ogóle, na czym polega samo trwanie?

Łukasz, autor zarówno Ewangelii jego imienia, jak i Dziejów Apostolskich, potwierdził, że na świecie pojawiła się nowa grupa ludzi. Dotąd na świecie byli Żydzi i poganie, a teraz pojawiła się trzecia grupa: *ekklesia* (z greckiego: „wywołani”), czyli zgromadzenie, zbor, wspólnota, społeczność. Czym się charakteryzowała? Ona trwała! Nie było to przelotne pojawienie się jakiejś nieokreślonej grupy, która powstała i zniknęła.

O tej nowej grupie ludzi, którzy wcześniej słuchali Słowa, zostali ochrzczeni, wiemy, że przede wszystkim „**trwali w nauce apostoelskiej**”. To był ich fundament!

„**Trwać**” to znaczy żyć czymś stale, kontynuować coś, pozostawać w czymś, pielęgnować coś, trzymać się czegoś. Greckie słowo na określenie trwania to *proskarterountes* i znaczy ono „być poważnym w kwestii wytrwania”, określa „stałą staranność lub pilne uczęszczanie na wszystkie ćwiczenia, wytrwałe dążenie do celu, pozostawiając inne sprawy na boku”.

O tych 120 zgromadzonych w górnej izbie Łukasz napisał: „Ci wszyscy **trwali** jednomyślnie w modlitwie wraz z niewiastami i z Marią, matką Jezusa, i z braćmi jego” (Dz 1,14).

Kiedy Barnaba przybył do Antiochii „...i ujrzał łaskę Bożą, uradował się i zachęcał wszystkich, aby całym sercem **trwali** przy Panu” (Dz 11,23).

Później w Antiochii Pizydyjskiej zarówno Paweł, jak i Barnaba „...nakłaniali ich, aby **trwali** w łasce Bożej” (Dz 13,43).

Podobnie było w Listrze, Ikonium i znów w Antiochii, gdzie, jak czytamy, Paweł i Barnaba utwierdzali dusze uczniów i zachęcali, aby „**trwali** w wierze...” (Dz 14,22).

W Liście do Tesaloniczan apostoł Paweł zachęcał: „Przeto, bracia, **trwajcie** niewzruszenie i trzymajcie się przekazanej nauki...” (2Ts 2,15).

W ostatnim swoim liście apostoł Paweł zachęcał Tymoteusza: „Ale ty **trwaj** w tym, czegoś się nauczył i czego pewny jesteś, wiedząc, od kogoś się tego nauczył” (2Tm 3,14).

Wszystkim Czytelnikom naszego kwartalnika chcemy dodać otuchy; Bracia i Siostry, **TRWAJCIE: jednomyślnie, przy Panu, w łasce Bożej, w wierze, niewzruszenie, w tym, czego się nauczyliśmy!**

Redakcja

Spis treści

I I trwali...

Czym jest Kościół...?

- 2 Początek Kościoła w dniu Pięćdziesiątnicy
- 3 Fakty o pierwszym Zborze z Dziejów Apostolskich 2
- 4 Chrystus i Kościół
- 6 Kościół i Zbor w nauce apostoelskiej
- 9 Czym jest Kościół?
- 10 Zgromadzanie się wierzących chrześcijan na nabożeństwa prosto jako braci
- 12 Troska o zbory

Trwali w nauce apostoelskiej

- 14 I trwali w nauce apostoelskiej
- 16 Wyzwania dla Kościoła w świetle nauki apostoelskiej
- 17 Świadomy i systematyczny proces
- 18 Śladem pierwotnych zborów
- 18 Podstawa istnienia zborów
- 18 Strzeż tego, co ci powierzono!
- 19 Co to znaczy, że zbory śladem zboru w Jerozolimie (Dz 2,42) nadal trwają w „nauce apostoelskiej”?

Trwali we wspólnocie

- 20 I trwali... we wspólnocie
- 22 Wspólnota to dzielenie się tym, co wspólne
- 24 Wspólnota jako fundamentalny element życia
- 24 Wspólnota w dzisiejszych zborach
- 25 Wspólnota polega na...
- 25 W jaki sposób „wspólnota” wyraża się w naszych zborach dzisiaj?

Trwali w łamaniu chleba

- 26 I trwali w łamaniu chleba
- 28 Wieczera Pańska w przeddzień Jego śmierci
- 32 Abyśmy pamiętali...
- 33 Czym dla mnie jest łamanie chleba?

Trwali w modlitwach

- 34 „I trwali w modlitwach” – kluczowy przejaw życia apostoelskiego
- 36 Modlitwa zborowa
- 37 Dlaczego modlitwa zborowa jest tak ważna?
- 38 Czuwajcie i módlcie się...
- 40 Znaczenie modlitwy
- 42 Modlitwa w Dziejach Apostolskich
- 43 Dlaczego „modlitwa zborowa” nigdy nie utraciła swojego znaczenia
- 44 KRONIKA z życia naszych zborów: „Z kraju i ze świata”



Michał Ciesielski, Łódź

Początek Kościoła w dniu Pięćdziesiątnicy

Uważamy datę swych narodzin za szczególną i ważną. Obchodzimy urodziny wśród znajomych, przyjmując podarunki i obserwując, jak każdego roku przybywa im lat i doświadczeń.

Narodziny Kościoła

Kościół również miał swój dzień narodzin, dzień szczególny i ważny, czas powołania go do życia przez samego Boga. Pan Jezus powiedział do Swych uczniów: „Nie oddalajcie się z Jeruzolimy, lecz oczekujcie obietnicy Ojca, o której słyszeliście ode mnie; Jan bowiem chrzczył wodą, ale wy po niewiele dniach będziecie ochrzczeni Duchem Świętym” (Dz 1,4-5).

Nasi bracia nie mogli pojąć ani przewidzieć, co mogły znaczyć te słowa. Przecież nigdy wcześniej Duch Święty nie przebywał w człowieku na zawsze. Jedyne, co mieli w pamięci, to obietnica Pana, że pośle im Pocieszyciela - Ducha prawdy (J 14,16-17), a w myślach przewijał się być może znany im fragment Księgi Ezechiela: „I dam wam serce nowe, i ducha nowego dam do waszego wnętrza, i usunę z waszego ciała serce kamienne, a dam wam serce mięsiste” (Ez 36,26).

Najważniejsze były jednak słowa Mistrza, które z wiarą zachowali, gromadząc się w Jeruzolimie, w oczekiwaniu wypełnienia się obietnicy Pana Jezusa, w którą z całego serca uwierzyli. Jak czytamy w Księdze Amosa: „Zaiste, nie czyni Wszzechmogący Pan nic, jeżeli nie objawi tego swoim sługom” (Am 3,7).

Symbolika Pięćdziesiątnicy

W Biblii Warszawskiej czytamy: „A gdy nadszedł dzień Zielonych Świąt, byli wszyscy razem w jednym miejscu” (Dz 2,1). Niestety tłumacze użyli tu raczej nazwy świąt pogańskich, a nie żydowskich. W rzeczywistości święta te nazywano w Izraelu: Świętem Tygodni, Świętem Zbiorów, Dniem Pierwszych Owoców, a w tekstach greckich - Dniem Pięćdziesiątnicy.

Symbolika świąt izraelskich odkrywa przed nami cudowne obrazy i symbole dotyczące Osoby Pana Jezusa, Jego narodzin, śmierci czy zmartwychwstania, ale również dnia zesłania Ducha Świętego - dnia narodzin Kościoła. Ponieważ Święto Tygodni było jednym z trzech świąt pielgrzymich do Jeruzolimy, w tym właśnie czasie w mieście zebrały się ogromne rzesze pątników pragnących wypełnić ten Boży nakaz.

Pięćdziesiątnica była świętem radosnym, nierozłącznie związanym ze świętem Paschy i przede wszystkim z „obrzędem potrząsania” snopem jęczmiennym z pierwszego plonu, w dzień pierwszego dnia żniw. Od tego czasu odliczano przykazane przez Boga siedem tygodni (49 dni - 3M 23,15).

O ile Pascha swą symboliką nawiązuje do dnia ukrzyżowania i znaczenia ofiary Pana Jezusa Chrystusa jako nieskazitelnej baranka paschalnego złożonego w ofierze za grzech, to sam obrzęd potrząsania (3M 23,11) wskazuje nam na dzień Jego zmartwychwstania. Akt potrząsania snopem potwierdza, że złożona ofiara była doskonała, pozbawiona najmniejszej skazy i cenna w oczach tego, który ją przygotował. Taka była cudowna ofiara za grzechy świata złożona na krzyżu Golgoty przez Bożego Syna. Sam Bóg przyznał się do Niego przez wskrzeszenie Go z martwych, dzięki czemu stał się On „pierwszym plonem” tych, którzy zasnęli (1Kor 15,20).

Czas Kościoła, czas łaski

Potem, po zakończeniu okresu siedmiu tygodni, w dniu święta Pięćdziesiątnicy rozpoczął się nowy okres w historii świata zwany „czasem łaski”. Pole misyjne ewangelii dojrzało w końcu do żniw. W dzień tego święta, zgodnie ze zwyczajem apostołowie oraz niewiasty zebrali się na wspólnym zgromadzeniu. Tego dnia sam Bóg w Osobie Ducha Świętego napełnił ich. „Narodzili się oni nie z ciała, krwi ani z woli mężczyzny, lecz z Boga” (J 1,13).

Bóg w Swojej łasce dał nam dwa wydarzenia wylania Ducha Świętego: pierwszy raz w opisanej tu historii uczniów Pana Jezusa oraz drugi raz miało to miejsce w domu poganina Korneliusza (Dz 10). Należy jasno podkreślić, że tego typu wydarzenia nigdy się nie powtórzyły. Z niezrozumienia tego faktu powstało dziś wiele sprzeczności i niebezpiecznych nauk.

Jak pisze apostoł Paweł: „Żydzisz znaków się domagają” (1Kor 1,22), dlatego Pan Bóg w Swojej łasce potwierdził wzniosłość narodzin Bożego Kościoła przez znaki i cuda. Pierwszym był znak po-

nadnaturalnego wichru (Dz 2,2), także języki ognia oraz, wzbudzające dziś wiele kontrowersji, mówienie językami. Fragment ten nie mówi jednak nic o niezrozumiałym dla ludzi sylabizowaniu, lecz o zrozumiałym dla każdego ze słuchających ludzi języku ojczystym (Dz 2,7-11).

Kościół oczekujący

Po pierwszym w historii chrześcijaństwa kazaniu, wygłoszonym przez apostoła Piotra, oraz po pierwszej ewangelizacji wśród zebranego tłumu, do Kościoła przyłączona została grupa około

trzech tysięcy osób. Dziś „Oblubienica Baranka”, Kościół składający się z braci i siostr, którego głową jest sam Chrystus Jezus, zbliża się do Swych dwutysięcznych urodzin. Powstały z łaski Bożej, po wiekach doświadczeń, trudów, ucisków, ale także ogromu zwycięstw w Chrystusie, staje na progu wyzwań czasów ostatecznych.

Czego więc możemy życzyć sobie, stojąc na progu przyszłych, eschatologicznych wydarzeń opisanych w Słowie Bożym, jeśli nie jednego z ostatnich życzeń tej księgi: „Amen, przyjdź Panie Jezu!” (Obj 22,20). ■

David Manchala, Hyderabad (Indie)

Fakty o pierwszym Zborze z Dziejów Apostolskich 2

W Pierwszej Księdze Mojżeszowej, rozdział 2, opisany został początek Adama, a Druga Księga Mojżeszowa, rozdział 2, opowiada o narodzinach Mojżesza. Łukasz, umiłowany lekarz, w swej Ewangelii, rozdział 2, przekazał nam wieść o narodzinach naszego Pana, Jezusa Chrystusa. Łukasz, jako również historyk, w Dziejach Apostolskich, rozdział 2, opowiedział nam historię narodzin - początki, szczegóły - powstania PIERWSZEGO ZBORU.

Dlatego 2 rozdział Dziejów Apostolskich jest bardzo ważny, ponieważ daje nam zrozumienie w kwestiach fundamentu, ukształtowania i działania zboru. Każdy czytelnik musi uważnie przeanalizować ten rozdział.

Fundament pierwszego Zboru

Pierwszy zbor w Jerozolimie był założony dzięki:

- Łasce Bożej;
- głoszeniu o darze Jezusa Chrystusa; i pozostawał pod...
- kierownictwem Ducha Świętego.

Kiedy ludzie usłyszeli zwiastowanie Piotra:

- „byli poruszeni do głębi serca” (w. 37) - oznaczało to prawdziwe nawrócenie;
- „zostali ochrzczeni” (w. 41) - było to symboliczne wyznanie; i
- „pozyskanych zostało...” (w. 41) - było to szczere polecenie.

Aktywność pierwszego Zboru

I trwali oni w:

- Doktrynie apostoelskiej - było to święte postępowanie;
- Społeczności - były tam zażyłe więzi;

- Łamaniu Chleba - było to uroczyste wspomnienie;
- Modlitwie - była to święta łączność.

Tak więc, kiedykolwiek i gdziekolwiek jest założony zbor, w Kerali, Mumbai, Chennai, Hyderabad, Delhi, Nowym Jorku, Durbanie czy w Londynie, musi on być budowany na tych trzech zasadach. ■

Przekład artykułu pt. „Facts About The First Assembly, Acts 2”, zaczerpniętego z elektronicznie wydawanego czasopisma zborów braterskich w Indiach „Grace and Peace” (Łaska i Pokój) nr 200, z dnia 21 czerwca 2023. Tłum. Tomasz Stańczak

Nelson Thomas, Mumbai (Indie)

Chrystus i Kościół

Jednym ze smutnych aspektów dzisiejszego chrześcijaństwa jest rażące lekceważenie faktu, że Chrystus jest właścicielem i Panem Swojego Kościoła.

„Zbuduję Kościół Mój” (Mt 16,18)

Wielu ludzi jest nieświadomych podstawowych prawd na temat zboru, a równocześnie ci, którzy o nich wiedzą, lekceważą je z takiego czy innego powodu. Skutkiem tego jest fałszywy obraz Kościoła Chrystusowego w tym świecie. Świat postrzega Kościół na różne sposoby. W niektórych sytuacjach możemy w ogóle zwątpić w obecność Pana Jezusa Chrystusa w niektórych zgromadzeniach, tak jak w Laodycei (Obj 3,20).

Powinniśmy zawsze pamiętać, że Pan Jezus, który powiedział: „Zbuduję Kościół Mój”, z pewnością to robi (Mt 16,18). Rozpoczęcie budowy Kościoła nastąpiło w dniu Pięćdziesiątnicy i będzie ona trwała aż do dnia pochwylenia, gdy sam Pan zstąpi z nieba i zabierze Swoją lud, aby był z Nim (por. Dz 2,15-47; 1Kor 12,13; 1Tes 4,16-17).

Według Ewangelii Marka, nawet po Swoim wniebowstąpieniu Pan Jezus Chrystus nadal współdziałał z apostołami (Mk 16,20). Dalej, w Księdze Objawienia zmartwychwstały Pan Jezus odkrywa nie tylko fakty dotyczące planów przyszłości, ale także związane z tym, co On robi dla Kościoła w czasie obecnym (Obj 1,11.19). Pan poucza Jana, aby zapisał to, co widzi, i posłał do siedmiu lokalnych zborów w Azji. Te przesłania są bardzo aktualne również dzisiaj. Rozważmy cztery ogólne zasady, które znajdują się w tych listach.

Cztery zasady:

1. Zbory powinny wiedzieć o obecnej chwale Chrystusa.
2. Powinniśmy być świadomi obecnej roli Chrystusa w zborze.
3. Powinniśmy również wiedzieć, że to Chrystus panuje nad przywództwem w zborze.
4. Każdy chrześcijanin powinien rozumieć swoją indywidualną rolę w lokalnym zborze.

1. Zbory powinny wiedzieć o obecnej chwale Chrystusa (Obj 2,1.8.12 itd.)

Głównym tematem rozdziału 1 jest objawienie chwały Chrystusa. Nie było to przypadkowe, ale całkowicie zamierzone. Oprócz słów samego Chrystusa o Sobie, Jan widział Jego wielkość na własne oczy (Obj 1,5.8.12-16). Była tak wzniosła, że upadł do Jego stóp jak umarły (Obj 1,17). Przedstawiając Siebie każdemu z lokalnych zborów, Pan wybiera jedno lub dwa unikalne objawienia chwały, przedstawione już w rozdziale 1, na przykład:

- Do zboru w Smyrnie: „To mówi pierwszy i ostatni, który był umarły, a ożył”.
- Do zboru w Pergamonie: „To mówi Ten, który ma ostry miecz obosieczny”.
- Do zboru w Tiatyrze: „To mówi Syn Boży, który ma oczy jak płomień ognia, a nogi Jego podobne są do mosiądzu” itd.

Gdy studujemy te listy uważnie, możemy zauważyć, że przedstawia Siebie stosownie do stanu każdego zboru.

- Cierpiący zbor powinien pamiętać, że On już przez to przeszedł i nie ma niczego poza zasięgiem Jego władzy.
- Zbor w stanie kompromisu powinien znać moc Jego słowa.
- Zbor w stanie zepsucia powinien wiedzieć o Jego przenikliwym poznaniu (wglądzie) i o osądzie.

Przyglądając się dowolnemu słabemu lub upadłemu zborowi, zauważamy, że jedną z cech, która go wyróżnia, jest słabe zrozumienie lub niedocenianie Pana zboru. To dlatego autorzy Nowego Testamentu wzywają świętych, by byli zakorzenieni w Nim, zbudowani na Nim, trzymali się Głowy, patrzyli na Sprawcę i Dokończyciela naszej wiary (Kol 2,7; Hbr 12,2-3 itd.).

2. Powinniśmy być świadomi obecnej roli Chrystusa w zborze (Obj 1,12-13.20; 2,1).

Pan objawia Siebie Janowi, a następnie mówi Efezjanom, że przechadza się pomiędzy lokalnymi zborami. To pokazuje Jego zaangażowanie i troskę o zgromadzenia. On nie może nigdy zlekceważyć czy porzucić zboru, który nabył Swoją cenną krewią. Pan uważnie obserwuje działania każdego zboru. To dlatego każdemu z nich mówi: „Znam”. Docenia

je za ich dobre uczynki, oskarża o ich upadki, a nawet upomina je z ostrzeżeniem. Jakże ważne jest, abyśmy zauważyli, że zgromadzenie lokalnego zboru nie jest tylko grupą jakichś ludzi, którzy się spotykają. Pan zboru ciągle nas obserwuje i ocenia. Świadomość tego powinna stać ponad naszym zachowaniem i aktywnością w zgromadzeniu Pana. Tak, On przechadza się pomiędzy nami, zna nasze tajemnice i stosownie do tego nas nagradza.

3. Powinniśmy również wiedzieć, że to Chrystus panuje nad przywództwem w zborze (Obj 1,16.20).

Każdy list jest adresowany do posłańca/anioła zboru (Obj 2,1.8 itd.). Ten posłaniec jest reprezentantem zboru. W wizji w rozdziale 1 Jan zobaczył, że Chrystus trzyma tych posłańców. Możemy się tu nauczyć dwóch rzeczy związanych z przywództwem.

- Chrystus włada przywództwem zboru.

To On wyznacza przywódców i używa ich. Oni również są odpowiedzialni przed Nim (Hbr 13,17). On jest głównym Pasterzem, a starsi są tylko „podpasterzami” (1P 5,2-4).

- Chrystus chroni przywództwo zboru.

Kolejnym powodem, dla którego On trzyma ich w Swoim ręku,

może być wrażliwość starszych. Siły zła zawsze koncentrują się na tych, którzy są na czele. Wiedząc o tym, Pan chroni ich w szczególny sposób. Istnieje pilna potrzeba, by zbory były świadome planu Pana dotyczącego przywództwa zboru i przestrzegały go. Ze smutkiem trzeba zauważyć, że w wielu miejscach nie ma właściwego zrozumienia i brak „biblijnego starszeństwa”.

4. Każdy chrześcijanin powinien rozumieć swoją indywidualną rolę w lokalnym zborze (Obj 2,7.11.17.29 itd.)

Każdy list kończy się maksymą: „Kto ma uszy, niechaj słucha, co Duch mówi do zborów”.

Chociaż każde przesłanie było adresowane do przywództwa, Pan oczekuje zastosowania go przez każdego poszczególnego członka. Tak więc Pan wzywa każdego członka zboru, by zareagował na Jego słowa.

Żaden wierzący nie powinien uważać, że on czy ona nie ma żadnej roli do spełnienia w zborze. Pan Jezus chce, aby każdy członek był świadomy swojej właściwej roli i wypełniał ją. Gdy się schodzimy, nikt nie powinien uważać siebie za biernego widza.

Zbór składa się z poszczególnych wierzących. Jakość zboru zależy od każdego z nich. Słabe

życie duchowe jednego wierzącego wpływa na całość zboru. Innymi słowy, nawet jeden wierny i posłuszny wierzący może wiele zmienić w lokalnym zborze. Nic dziwnego, że przez całą historię Pan szukał pojedynczych ludzi! (2Krn 16,9; Jer 5,1; Ez 22,3 itd.).

Sprawy do rozważenia

- Jako członek lokalnego zboru, co myślisz o powyższych prawdach?
- Czy jesteś świadomy faktu, że Pan Jezus Chrystus jest głęboko przejęty Swoim zborom i uważnie obserwuje jego poczynania?
- Czy oddajemy Mu pierwszeństwo we wszystkich sprawach?
- Czy jako przywódca zboru jesteś świadomy, że jesteś odpowiedzialny przed Panem zboru?
- W jaki sposób patrzymy na tych, którzy nam usługują?
- Jaki wnosisz wkład w życie zboru jako jego członek?

Nie ma nic cenniejszego dla Pana Jezusa niż Jego zbór. Patrzymy na zbór i doceniajmy go tak samo jak Pan. Poświęcajmy nasz czas i energię, aby przygotować świętych na rychłe przyjście Chrystusa (J 21,15-17). ■

Przekład artykułu pt. „Christ and the Church” zaczerpnięty z elektronicznie wydawanego czasopisma zborów braterskich w Indiach „Grace and Peace” (Łaska i Pokój) nr 200, z dnia 21 czerwca 2023. Tłum. Marek Nalewajka



Dariusz Laskowski, Mława

Kościół i Zbór w nauce apostoelskiej

Kościół czy Zbór? Oto jest pytanie!

W Starym Testamencie, w języku hebrajskim nie występuje słowo Kościół, lecz *kahal*, czyli zgromadzenie. Tłumacze Septuaginty przetłumaczyli słowo *kahal* na *ekklesia*. Zatem słowo eklezja nie było nazwą jakiegoś budynku, lecz zostało tak nazwane zgromadzenie ludu Bożego. Słowo *ekklesia* składa się z dwóch wyrazów, a mianowicie *ek* - (z czegoś, skądś) i *legein* (wołać). Słowo eklezja można tłumaczyć na kilka sposobów, ale w znaczeniu nowotestamentowym jest to przede wszystkim zgromadzenie ludu Bożego, które zostało wywołane z tego świata słowem Boga, tak jak Izrael został wywołany z Egiptu, o czym prorokował prorok Ozeasz: „Z Egiptu wezwałem syna mego” (Oz 11,1). W Ewangelii Mateusza zostało użyte jeszcze drugie znaczenie tego słowa i odnosi się ono do Pana Jezusa (Mt 2,15).

Pochodzenie słowa kościół

Ponieważ żyjemy w kraju, w którym dominuje religia rzymskokatolicka, protestantyzm w Polsce przejął niektóre zwyczaje i terminologię właśnie z tej religii. Słowo *kościół* wywodzi się z czeskiego wyrazu *kostel* i odnosi się do budynku. Dlatego wyznawcy tej religii chodzą *do kościoła*. Ponieważ wielu z nas wywodzi się również z tej religii, więc mówi podobnie: idziemy

do zboru. Użycie słów *kościół* i *zbór* w tym kontekście oznacza budynek. W czym tkwi zatem różnica? Polega ona na tym, że jedni idą *do kościoła* i *do zboru*, a drudzy *na zbór*. Użycie zaimka „na” w stosunku do Kościoła jest niepoprawne językowo i brzmiałoby śmiesznie. W języku polskim występuje słowo *zbór* również w formie *punkt zborowy* jako miejsce zgromadzenia ludzi wywołanych z jednego miejsca na drugie np. celem ewakuacji lub powołania w szerszym zakresie celem stawienia się poborowych w określonym miejscu na wezwanie. Coraz rzadsze używanie tego terminu w naszym kraju jest dowodem na tendencję do zacierania śladów wpływu protestantyzmu na język polski. Niestety świadomie czy nieświadomie również się do tego przyczyniamy.

Kościół powszechny i lokalny

Określenie *zbór* czy *kościół* jest stosowane w Nowym Testamencie zarówno do zboru (kościola) powszechnego, jak i lokalnego. Zatem używanie tych określeń *kościół* i *zbór* zamiennie, w jednej i w drugiej formie, ze względów historycznych i językowych jest jak najbardziej dopuszczalne. Celem ukazania tego zagadnienia nie jest oczywiście sprowokowanie kogokolwiek do kłótni o słowa, a jedynie przybliżenie tego tematu

i umożliwienie czytelnikom szerszego jego zrozumienia i dokonania własnego wyboru. Drugie określenie dotyczące zgromadzenia świętych to wspólnota (gr. *Koinonia*). Jest to bardzo istotne dla wierzących, gdyż znaczenie tego słowa ukazuje zbór jako Boży organizm, którego głową jest Chrystus. Zbór czy kościół nie powinien stać się zatem bezduszną organizacją religijną zorganizowaną i funkcjonującą w świeckim wymiarze oraz w światowym i ekumenicznym charakterze.

Kościół (zbór, zgromadzenie) jako rodzina

Zgromadzenie jako organizm zostało nazwane przez Pana Jezusa rodziną składającą się z tych, którzy słuchają Słowa Bożego i wypełniają je: „On zaś odpowiedział im: Matką moją i braćmi moimi są ci, którzy słuchają Słowa Bożego i wypełniają je” (Łk 8,21). W nauce apostoelskiej, w Liście do Rzymian 12,10 apostoł Paweł użył słowa *filostorgoi*, co oznacza miłość rodzinną, i wskazał na to, że zbór jest rodziną Bożą składającą się z braci i sióstr. Dlatego dzisiaj dla wielu chrześcijan może wydawać się dziwnym wezwanie apostołów do okazywania sobie wzajemnie miłości, tak jak w każdej kochającej się rodzinie: „Pozdrówcie jedni drugich pocałunkiem świętym”

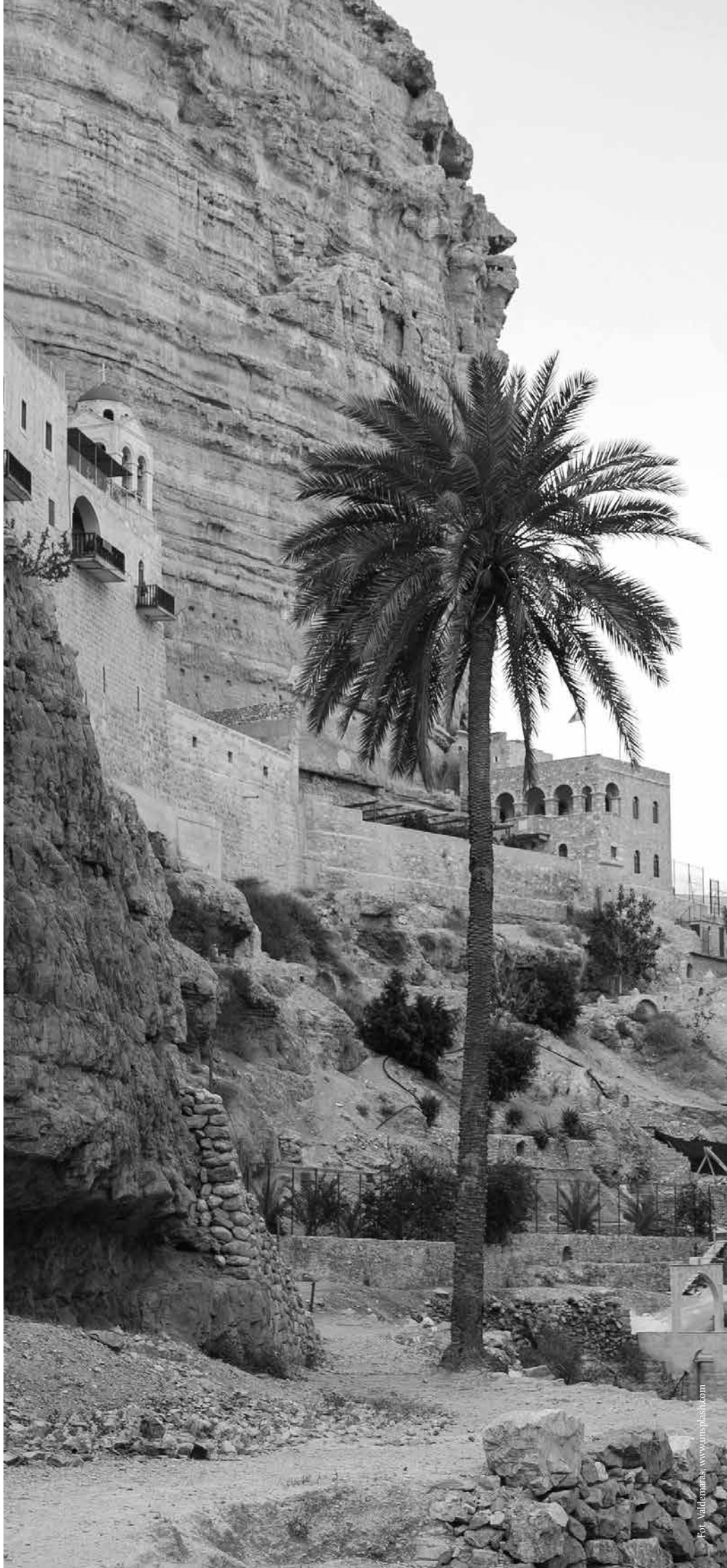
(Rz 16,16; 1Kor 16,20; 2Kor 13,12; 1Tes 5,26) oraz „Pozdrówcie jedni drugich pocałunkiem miłości” (1Pt 5,14). Zatem zbór to wspólnota świętych dążąca do doskonałej i dojrzałej miłości Bożej, której przeciwieństwem jest ludzka pycha i egoizm. Pan Jezus dał kościołowi nowe przykazanie miłości większe niż to, które było w Starym Testamencie: „Takie jest przykazanie moje, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowalem” (J 15,12).

Kim dla Kościoła jest Pan Jezus Chrystus?

Podobne pytanie zadał Pan Jezus swoim uczniom. Okazało się, że najbardziej precyzyjną odpowiedź dał apostoł Piotr: „A odpowiadając, Szymon Piotr rzekł: Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego. A Jezus odpowiadając, rzekł mu: Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jonasza, bo nie ciało i krew objawiły ci to, lecz Ojciec mój, który jest w niebie. A ja ci powiadam, że ty jesteś Piotr, i na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go. I dam ci klucze Królestwa Niebios; i cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebie, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie” (Mt 16,16-19).

Jak powinniśmy zatem zrozumieć ten kluczowy fragment dotyczący Bożego planu budowy Kościoła? Zgodnie z intencją Pana Jezusa: „Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego” – „i na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne (Hadesu) nie przemogą go”.

„Ty jesteś Piotr [...] i dam ci klucze Królestwa Niebios; i cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebie, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie”. Mamy w tym fragmencie rozdzielone kompetencje przez samego budowniczego Kościoła, czyli kto i za co jest odpowiedzialny. Patrząc z punktu widzenia Pana



Jezusa, nauczał On, że należy budować na skale, a nie na piasku. W Starym Testamencie około 26 razy pojawia się stwierdzenie, że jedynie Bóg jest skałą, oraz 13 razy, że jedynie Bóg jest opoką. Nigdy te określenia: skała i opoka nie zostały użyte w stosunku do ludzi. Również w Nowym Testamencie terminy te odnoszą się jedynie do Pana Jezusa. W Liście do Rzymian 9,22 Pan Jezus nazwany jest skałą zgorszenia, natomiast w 1Kor 10,4 skałą duchową, która towarzyszyła Izraelowi w drodze do ziemi obiecanej. Po czym apostoł stwierdza: „a skałą tą był Chrystus”. Apostoł Piotr tak mówi o Chrystusie:

„Chrystus jest skałą zgorszenia, o którą potkną się ci, którzy nie wierzą Słowu Bożemu” (1P 2,8). Natomiast u ewangelisty Mateusza ten, kto słucha Słowa Bożego, buduje na opoce, czyli na Bogu. Zatem w Mt 16,17 nie chodzi o Piotra, tylko o Chrystusa, który będąc Synem Bożym jest skałą, czyli opoką naszego zbawienia, na której miał zostać założony w dniu Pięćdziesiątnicy fundament Kościoła. Natomiast Piotr będzie jednym z kamieni fundamentalnych wraz z innymi apostołami, a Chrystus jako Syn Człowieczy będzie w tym fundamencie kamieniem węgielnym (narożnym).

Fundament Kościoła

Na skale, czyli na Synu Bożym, który jest prawdziwym Bogiem, miał być założony fundament Kościoła. Kto zatem zalicza się do tej części budowli, jaką jest fundament Kościoła? Nauka apostołowska daje nam pewną i wyczerpującą odpowiedź: „Zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, którego kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus” (Ef 2,20) oraz

„Albowiem fundamentu innego nikt nie może założyć oprócz tego, który jest założony, a którym jest Jezus Chrystus” (1Kor 3,11).

Piotr otrzymał od Pana klucze Królestwa Niebios. W tamtym czasie ludzkość podzielona była na Izrael i narody. Piotr użył tych kluczy dwa razy: pierwszy raz w dniu Pięćdziesiątnicy, otwierając drzwi do Kościoła narodowi izraelskiemu, a drugi raz w Cezarei, otwierając drzwi do zbawienia poganom zgromadzonym w domu Korneliusza, o czym sam mówił później do Żydów w Jerozolimie: „Mężowie bracia, wy wiecie, że Bóg już dawno spośród was mnie wybrał, aby poganie przez usta moje usłyszeli słowa ewangelii i uwierzyli” (Dz 15,7). Zatem Piotr nie otrzymał władzy nad Kościołem powszechnym, lecz jego kompetencje zostały wyraźnie określone. Otrzymał klucze do wprowadzenia Izraelitów i pogan do Kościoła. Następnie wraz z Chrystusem i innymi apostołami założył fundament składający się z nauki apostołowskiej. Fundament ten jest już dziełem skończonym i trwałym. Apostoł Paweł pisząc do Tymoteusza, nauczał go, że fundament jest już założony oraz zapieczętowany i nikt nie ma prawa podważać nauki apostołowskiej:

„Wszakże fundament Boży stoi niewzruszony, a ma taką pieczęć na sobie: Zna Pan tych, którzy są jego, i: Niech odstąpi od niesprawiedliwości każdy, kto wzywa imienia Pańskiego” (2Tm 2,19).

„I cokolwiek zwiążesz...”

Kolejne kompetencje, które zostały Piotrowi przekazane, są następujące: „i cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebie, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie” (Mt 16,18). W jaki sposób rozumieci te słowa Pana Jezusa apostołowie? Możemy o tym przeczytać w późniejszej wypowiedzi Pana Jezusa: „A jeśli byś zgrzeszył brat twój, idź, upomnij go sam na sam; jeśli by cię

usłuchał, pozyskałeś brata swego. Jeśli by zaś nie usłuchał, weź z sobą jeszcze jednego lub dwóch, aby na oświadczeniu dwu lub trzech świadków była oparta każda sprawa. A jeśli by ich nie usłuchał, powiedz zborowi; a jeśli by zboru nie usłuchał, niech będzie dla ciebie jak poganin i celnik. Zaprawdę powiadam wam:

Cokolwiek byście zwiążali na ziemi, będzie związane i w niebie; i cokolwiek byście rozwiążali na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie” (Mt 18,15-18).

Bóg tak ustanowił

Pismo Święte zawiera naukę, która jest dla nas ustanowionym przez Boga kanonem postępowania. Natomiast ciałem wykonawczym są bracia stojący na czele zboru; w sprawach zaś wykraczających poza ich kompetencje orzekają wszyscy, czyli członkowie lokalnego zboru. To zbor podejmuje decyzje dotyczące porządku i dyscypliny w zgromadzeniu. Zatem zbor jest zobowiązany, aby stosować naukę apostołowską w sposób praktyczny, stojąc na straży moralności i czystości tej nauki.

Dlatego każdy członek zboru jest odpowiedzialny przed Bogiem za stosowanie nauki apostołowskiej zarówno w swoim osobistym życiu, jak i w życiu całej wspólnoty. Apostoł Paweł napisał: „Według łaski Bożej, która mi jest dana, jako mądry budowniczy założyłem fundament, a inny na nim buduje. Każdy zaś niechaj baczy, jak na nim buduje” (1Kor 3,10). Dlatego ci, którzy uwierzyli i zostali ochrzczeni, trwali w nauce apostołowskiej, we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach, a serca wszystkich wierzących były ogarnięte bojaźnią Bożą, a Pan codziennie pomnażał liczbę tych, którzy mieli być zbawieni. ■

Czym jest Kościół?

- Kościół to nie budynek, ale ludzie, którzy są jego członkami.

Biblia mówi:

„Bóg, który stworzył świat i wszystko, co na nim, Ten, będąc Panem nieba i ziemi, nie mieszka w świątyniach ręką zbudowanych” (Dz 17,24).

- Kościół to ludzie wierzący.

Biblia mówi:

„Zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, którego kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus, na którym cała budowa mocno spojona rośnie w przybytek święty w Panu, na którym i wy się wespół budujecie na mieszkanie Boże w Duchu” (Ef 2,20-22). „Czy nie wiecie, że świątynią Bożą jesteście i że Duch Boży mieszka w was?” (1Kor 3,16).

- Jakie pracę wykonuje Kościół? Kościół rozpowszechnia Ewangelię.

Biblia mówi:

„Głoś Słowo, bądź w pogotowiu w każdy czas, dogodny czy niedogodny, karć, grom, napominaj z wszelką cierpliwością i pouczeniem” (2Tm 4,2).

- Bóg obdarzył Swój Kościół różnymi darami i powierzył mu zadanie do wykonania. **Biblia mówi:**

„I On ustanowił jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a innych pasterzami i nauczycielami, aby przygotować świętych do dzieła posługiwania, do budowania ciała Chrystusowego” (Ef 4,11-12).

- Każdy wierzący człowiek, członek Kościoła, ma swoje zadanie do wykonania. **Biblia mówi:**

„I różne są sposoby działania, lecz ten sam Bóg, który sprawia wszystko we wszystkich. A w każdym różnie przejawia się Duch ku wspólnemu pożytkowi. Jeden bowiem otrzymuje przez Ducha mowę mądrości, drugi przez tego samego Ducha mowę wiedzy... Wszystko to zaś sprawia jeden i ten sam Duch, rozdzielając każdemu poszczególne, jak chce” (1Kor 12,6-8.11).

- Wierzący powinni się nawzajem budować i pocieszać. **Biblia mówi:**

„I baczmy jedni na drugich w celu pobudzenia się do miłości i dobrych uczynków, nie opuszczając wspólnych zebrań naszych, jak to jest u niektórych w zwyczaju, lecz dodając sobie otuchy, a to tym bardziej, im lepiej widzicie, że się ten dzień przybliży” (Hbr 10,24-25).

W dniu, w którym znajdziemy idealny zbór, staje się on niedoskonały, gdy tylko do niego się przyłączymy.

Charles Spurgeon

Kościół istnieje dla tych, którzy znajdują się poza nim.

William Temple

Życiem, mocą i chwałą Kościoła jest modlitwa.

E. M. Bounds

Mówi się, że w Dubaju znajduje się najwyższa budowla na świecie. Ludzie się nią zachwycają, podziwiają jej konstrukcję, siłę nośną, wygląd, bogactwo, lecz inżynierowie budowlani dobrze wiedzą, że ta budowla, choć budzi zachwyt, przetrwa tylko jakiś krótki czas ziemskiego bytowania. Potem runie jak każde dzieło ludzkie; jest to tylko kwestia czasu.

Jest jednak wspaniała budowla, o której wie Boży lud, która

jest trwała, bo jest wieczna. Jest mocna – bramy piekielne nie przemogą jej. Piękna – Jego bowiem dziełem jesteśmy... Bogata – buduje ją sam Król królów i Pan panów. Tą budowlą jest Kościół Jezusa Chrystusa, który wznosi się zbudowany na fundamencie apostołów i proroków, ozdobiony i wsparty na trwałych filarach: nauce apostoelskiej, wspólności, łamaniu chleba i modlitwie.

Andrzej Borucki, Zawiszyn



Johannes Warns (1874-1937), Wiedenest (Niemcy)

Zgromadzanie się wierzących chrześcijan na nabożeństwa prosto jako braci

Nazwa „Bracia” przystuguje wszystkim dzieciom Bożym (Flp 4,1; Kol 1,2; 1Tes 5,25) i sam Pan Jezus tak ich właśnie nazywał (Hbr 2,11).

Wyznajemy przeto swoją łączność i przynależność do wszystkich braci w Chrystusie, jako współobywatele świętych i domownicy Boży (Ef 2,19) i odrzucamy wszelkie inne nazwy, jakimi chciano by nas określać inaczej niż „chrześcijan” i „braci”, albowiem uznajemy tylko jedną jedność w Chrystusie i jako w takiej łączymy się radością, mając wstęp do świątyni przez krew Jezusa (Hbr 10,19).

Wszyscy wierni są kapłaństwem Bożym (Obj 1,6), aby mogli składać duchowe ofiary, które w Jezusie Chrystusie przyjemne są Bogu (1P 2,5), a trzymając się Słowa Bożego, nie wierzymy, aby człowiek jakkolwiek mógł być przez ludzi ustanowiony ku kierowaniu nabożeństwami, odprowadzonymi ku czci Bożej (Gal 1,1). Chrystus jest głową zgromadzenia (Ef 1,22; Kol 1,18) i On przez Ducha Swego rozdziela dary Swoje (Ef 4,7-8). Zaś Duch Święty z kolei obdarowuje każdego tak, jak sam chce (1Kor 12,11). Jest On pomocą naszą, daną nam przez Chrystusa (J 14,16.26; Dz 2,33), oraz dopomaga słabościom naszym (Rz 8,26) i wprowadza nas w całkowitą prawdę (J 16,13).

Nie znaczy to bynajmniej, abyśmy kasowali służbę Słowa, dzisiaj błędnie „urzędem” nazywaną;

przeciwnie, wznawiamy ją i przyjmujemy w najszerszym tego słowa znaczeniu i z wdzięcznością. Głoszenie ewangelii, duszpasterstwo, nauczanie, napominanie i wszelkie inne posługiwanie (Rz 12,6-8; Ef 4,11-16) są nam serdecznie miłe i pobudzają nas do głębokiej wdzięczności zarówno względem Tego, który nam dary takie według łaski Swojej daje, jako też i względem tego z braci, przez którego Pan nas tak obdarza. Powtarzamy atoli jeszcze raz, że człowiek nie posiada ani takiej mocy, aby mógł dary takie rozdawać i kaznodziejów ustanawiać, albowiem są to sprawy, które muszą być pozostawione działaniu Ducha Świętego (Dz 13,1-4; 20,28).

Ponieważ zaś dary są różne (1Kor 12,4-7), przeto panować musi całkowita swoboda rozdzielania ich w naszym kole. Dlatego z radością przyjmujemy w zebraniach naszych napomnienie, naukę, modlitwę itd. od każdego z braci, o ile to służyć może ku zbudowaniu (1Kor 14,15.26.31 itd.; Kol 3,16). Słabości ciała naszego wyznajemy przy tym w pokorze i napominamy przeto braci, aby we wszystkim baczli, co mówi pisane Słowo Boże, które nas mądrymi czyni ku zbawieniu, służy nam ku nauce, ku strofowaniu,

ku napomnieniu i ku nauczaniu w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był doskonały i do każdego dzieła dobrego należycie przygotowany (por. 2Tm 3,15-17). Wierzymy, że w Słowie tym posiadamy doskonały środek, aby przy pomocy Pana i Jego Ducha umieć odróżnić, czy dana nauka jest z Boga, czy też nie. Zarazem jednak nie przyznajemy ani filozofii (Kol 2,8), ani mądrości ludzkiej (1Kor 1,19-21; 3,19-20) możliwości zrozumienia tego Słowa Bożego, ale zgodnie z tym Słowem twierdzimy, iż sam Duch Święty musi nas nauczać (1Kor 2,11-14). Przy tym mamy nadzieję błogą, że w zgromadzeniu wierzących, którzy zbierają się w czystości i prawdzie w imię Jezusa Chrystusa, Bóg nie poskąpi błogosławieństwa Swego, ponieważ On sam chce być w pośrodku ich (Mt 18,20).

Zgromadzamy się w pierwszym dniu tygodnia „ku łamaniu chleba” (Dz 20,7) na pamiątkę Zbawiciela naszego i wyznajemy także tym sposobem społeczność naszą jako członki ciała Chrystusowego (1Kor 10,16-17), łącząc się z członkami i Głową, której śmierć jest żywotem naszym, a której chwała jest dziedzictwem naszym, wyczekiwanym przy Jego przyjściu powtórnym. Z Nim umarliśmy, z Nim też

z martwych wstaliśmy (Ef 2,5-6; Kol 3,1-3) i pragniemy żyć odtąd nie sobie samym i światu, ale Bogu (Rz 6,11-13), co przez chrzest poświadczane zostaje (porównaj Rz 10,3-4), a we wszystkich poczynaniach swoich świętymi być, albowiem On jest święty (1P 1,14-16). Dlatego unikamy społeczności nie tylko ze światem, lecz z każdym bratem, który żyje nieporządnie (2Tm 2,21; 2 Tes 3,6; 1Kor 5,11-13).

Ku unikaniu dysput i niepotrzebnych sporów wzywa nas Słowo Boże (2Tm 2,14.23), ale jednocześnie jesteśmy wezwani do walki o świętą, przekazaną nam wiarę (Jd 3) i do chętnego znoszenia nieuniknionych cierpień towarzyszących dobrem wojownikom Chrystusowym i świadkom Jego (2Tm 2,3.9).

Różnice w poglądach, które Słowu Bożemu nie przeczą wyraźnie i niedwuznacznie, nie stanowią przeszkody w utrzymaniu społeczności i widomej jedności tych, którzy kochają naszego Zbawcę; albowiem na to On umarł, aby rozproszone dzieci Boże w jedno zgromadził (1 J 11,52). Chce On też, abyśmy wszyscy byli jedno i iżbyśmy się kochali wzajemnie tak, by świat uwierzył w poselstwo Jezusa i w miłość Ojca (1 J 13,35; 17,20-23). Modlić się za wszystkich ludzi, za zwierchność itd., a światu całemu ewangelię głosić uważamy za powinność swoją (1Tm 2; Mk 16,15; Flp 2,15).

Ze światem nie chcemy mieć społeczności, ale nie chcemy też odosabniać się od dzieci Bożych, lecz z całego serca pragniemy z nimi jedności. Wierni tworzą jedność jako jedno ciało, a kto wśród nich wbrew Pismu Świętemu niesnaski sieje albo też ich zjednoczeniu się sprzeciwia, ten nie czyni dzieła Bożego i takiego jako sekciarza unikać należy (Rz 16,17-18; 3J 10), albowiem Pan sam powiada: „Kto nie zbiera ze Mną,

rozprasza” (Mt 12,30). Ci zaś, co się od niewiernych odwracają i od nich odchodzą, mają być synami i córkami Wszechmocnego nazwani (2Kor 6,18). Pragnieniem naszym i modlitwą jest, aby takich było jak najwięcej.

Wszyscy, którzy imienia Pana naszego wzywają czystym sercem (1Kor 1,2; 2Tm 2,22), mile są widziani przy uczcie łamania chleba, którą Pan nakazał nam obchodzić (1Kor 11,23 i nast.; Rz 15,7; Ef 4,1-4).

Jak najserdeczniej prosimy wreszcie naszych braci w Chrystusie, aby przez Pana naszego Jezusa Chrystusa i przez miłość Ducha (Rz 15,30) trwali w nauce apostołskiej i w społeczności, w łamaniu chleba i w modlitwie (Dz 2,42), aby i tym, jak również całym postępowaniem swoim świadczyli, że nie z tego są świata (1 J 15,19; 17,14) i że nie chodzą w jednym jarzmie z niewiernymi, albowiem z takim nie możemy mieć ani towarzystwa, ani społeczności, ani zgody, ani udziału w czymkolwiek (2Kor 6,14-18; Jk 4,4).

Wobec świata możemy uchodzić za słabych, głupich i lichych (1Kor 1,27-28), możemy też niewielką mieć moc (Obj 3,8), ale przy miłościwej pomocy Pana staramy się zachowywać Jego Słowo i okazywać wszystkim prawdziwą miłość braterską, iżbyśmy z głębi serca powiedzieć mogli:

„Nie daj Boże, abym się miał chlubić, tylko w krzyżu Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez którego mi jest świat ukrzyżowany, a ja światu” (Gal 6,14). ■

III.38. 3000 Nakładem Josef Mrosek, Chorzów I, ul. Ligota górnicza 27
Druk: A. Dittmann T. z o.p.
Bydgoszcz 372183

Publikujemy ten traktat, który 85 lat temu został wydany, następnie rozpowszechniany przez Brata Józefa Mrózka seniora. Zachowaliśmy oryginalną pisownię, zmieniając tylko oznaczenia ksiąg biblijnych.



Nelson Thomas, Mumbai (Indie)

Troska o zbory

Życie i służba apostoła Pawła były wyzwaniem i inspiracją dla wierzących na przestrzeni wieków.

Jednym z aspektów tej służby, który pilnie musimy naśladować, jest jego troska o zbory Chrystusa i bezinteresowny wkład w ich rozwój. A to dlatego, że jest to dziedzina chrześcijańskiej służby dość często zanedbywana, świadomie lub nie.

Opowiadając o swoich cierpieniach jako międzykulturowego misjonarza dla Chrystusa, Paweł pisze na końcu: „Pomijając te sprawy zewnętrzne, pozostaje codzienne nachodzenie mnie, troska o wszystkie zbory” (2Kor 11,28). Oznacza to, że bardziej niż problemy fizyczne i psychiczne, z którymi borykał się z różnych stron, jego stałym brzemieniem była troska o lokalne zbory. Dzień i noc jego umysł był wypełniony wieloma sprawami dotyczącymi lokalnych zgromadzeń w różnych miejscowościach.

Wyrażanie troski

Możemy zauważyć, że noszenie jego brzemienia na rzecz zborów wyraża się na trzy różne sposoby:

1. Jego zwiastowanie

Głosił ewangelię z pełnym entuzjazmem i zaangażowaniem. Ponieważ znał moc przesłania o krzyżu, które zbawia i przemienia nawet upadłych grzeszników (Rz 1,16; 1Tm 1,15), był gotowy „stać się wszystkim dla wszystkich”, aby za wszelką cenę niektórych zbawić (1Kor 9,22). Paweł zdawał sobie sprawę z tego, że jest „dłużnikiem zarówno Greków, jak i nie

Greków”, a zaniechanie głoszenia sprowadziłoby na niego „biada” (Rz 1,14; 1Kor 9,16).

Dlatego nawet wtedy, gdy został ukamienowany w Listrze, wywleczony poza miasto i myślał, że umarł, on wstał i udał się do sąsiedniego miasta, aby głosić ewangelię (Dz 14,19-21). Jego ostatecznym celem w ewangelizacji było zakładanie nowych lokalnych zgromadzeń tam, gdzie ich nie było (Rz 15,19-23).

Był szczęśliwy nawet wtedy, gdy jego przeciwnicy głosili kazania, ponieważ wiedział, że głoszenie ewangelii doprowadzi do wywyższenia Chrystusa i zbawienia dusz. Będzie to później korzystne dla lokalnego zgromadzenia - albo posłuży jego założeniu, albo też jego budowaniu (Flp 1,15-18).

2. Jego nauczanie

Paweł zawsze wracał do tych nowo utworzonych lokalnych zgromadzeń, aby dodawać im otuchy i umacniać je w wierze. Nigdy nie opuścił zgromadzenia świętych. Nawet gdy nie był tam obecny fizycznie, robił wszystko, co możliwe, dla ich dobra. Wysyłał swoich współpracowników, aby służyli potrzebom świętych. Ponadto nieustannie modlił się za nich, o ich duchowe oświecenie i postępy.

Pan posługiwał się jego listami nie tylko po to, by napominać, ostrzegać i dodawać otuchy świętym pierwszego wieku, ale do

dziś pozostają one skarbnicą nauki Kościoła dla wierzących (porównaj: Dz 14,21-24; 20,17-36; Kol 1,24-25,28-29; 1Tes 2,7-12,17; 3,1-2,8-10 itd.). Tak więc zaangażowanie Pawła w budowanie i wzrost ludu Bożego stanowi inspirację.

3. Jego poświęcenie

Wysiłki Pawła, by ewangelizować, zakładać i wyposażać lokalne zbory, były znaczące. Musiał wiele wycierpieć, od wewnątrz i od zewnątrz, o czym opowiada w 2 Liście do Koryntian (2Kor 4,8-12,15; 10,10; 11,12,23-26). Jednak, zapominając, czym jest własne dobro, całym sercem służył ludowi Bożemu. Jego słowa skierowane do wierzących w Filipi są wzruszające:

„Albowiem jedno i drugie mnie pociąga: pragnę rozstać się z życiem i być z Chrystusem, bo to daleko lepiej; lecz z drugiej strony pozostać w ciele, to ze względu na was rzecz potrzebniejsza... abyście robili postępy i radowali się w wierze” (Flp 1,23-25).

Zauważmy, że będąc w rzymskim więzieniu, pragnął odejść i być z Chrystusem, co byłoby o wiele lepsze; chciał jednak żyć tylko po to, by służyć ludowi Bożemu - ku jego radości i czynieniu postępów. Był nawet gotów służyć im swoją własną krwią (Flp 2,7).

Czy my tak samo troszczymy się o zbory Chrystusowe? Na ile poświęcamy się, cierpimy i trudzimy w celu zakładania i budowania lokalnego zgromadzenia?

Smutne, że są ludzie, nawet tak zwani przywódcy i kaznodzieje, którzy nie tylko nie pomagają, ale wręcz niepokoją, przeszkadzają i osłabiają zbory Boże. Potrzebujemy mężów Bożych takich jak apostoł Paweł, którzy autentycznie troszczą się o lokalne zgromadzenia Chrystusa na całym świecie.

Śłużba motywowana miłością

W Ewangelii Jana 21,15-17 Pan Jezus powiedział Piotrowi, że prawdziwa miłość do Niego powinna owocować służbą pasterską wobec Jego Kościoła. „Dbaj o moje jagnięta” i „Paś owce moje” to przykazania Chrystusa dla tych, którzy twierdzą, że naprawdę miłują Chrystusa, ponieważ Kościół należy do Niego. To owoc Jego dzieła. Pan Jezus

umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie. Nadal troszczy się o zbory na całym świecie (Mt 16,18; Ef 5,25-29).

Czy miłujemy Kościół i troszczymy się o niego? Jaki jest cel naszych duchowych działań? Czy chodzi nam o budowanie Kościoła Chrystusowego, czy o coś innego? Jaki jest nasz wkład w tworzenie i umacnianie zgromadzeń lokalnych? Nasza lojalność i zaangażowanie w Kościele dowodzą naszej miłości i uznania dla Chrystusa. Róbnmy to, czym Pan jest głęboko zainteresowany, czyli dbajmy o lokalny zbor.

Inspirujące objawienie

Co sprawiło, że Paweł służył i cierpiał w taki sposób? Czy chodziło tylko o zabicie czasu, czy może o pozycję i prestiż? A może chodziło o czerpanie zysków ze służby? Absolutnie nie. Odpowiedź znajdujemy w Ef 3,1-9.

Czynnikiem motywującym, by nosić brzemia i służyć zborom

w przypadku Pawła było boskie objawienie, jakie miał na temat Kościoła Chrystusowego; Bóg łaskawie objawił mu te tajemnice Kościoła, które wcześniej były przed świętymi zakryte (porównaj: Gal 1,15-16). To właśnie ujawnienie boskich prawd, zwłaszcza prawd dotyczących Kościoła, skłoniło Pawła do głoszenia ewangelii i zakładania zborów.

My również potrzebujemy takiego oświecenia w związku z prawdami dotyczącymi zgromadzeń według Nowego Testamentu, abyśmy nieśli brzemię zakładania, budowania i wyposażania lokalnych zgromadzeń wszędzie, nawet z poświęceniem własnego życia. ■

Przekład artykułu pt. "Concern For The Churches" zaczerpnięty z elektronicznie wydawanego czasopisma zborów braterskich w Indiach "Grace and Peace" (Łaska i Pokój) nr 200, z dnia 21 czerwca 2023.
Tłum. Czesław Bassara





Czesław Bassara, Piasek

I trwali w nauce apostołskiej

„I trwali w nauce apostołskiej i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach”
(Dz 2,42).

Pierwszy zbor na świecie

Pierwszy zbor na świecie, który powstał w Jerozolimie w święto Pięćdziesiątnicy, powstał przez naukę apostołską i w nauce apostołskiej trwał. Nauka apostołska stanowi Bożą metodę budowania zboru zarówno lokalnie, jak i globalnie. Pan Jezus powiedział: „Zbuduję Zgromadzenie moje, a bramy piekielne nie przemogą go” (Mt 16,18). Budowanie Zgromadzenia polegało na tym, że Duch Święty, który ochrzcił pierwszych naśladowców Chrystusa, przystąpił do budowy Ciała Chrystusowego. W rozpoznaniu tematu sięgamy do początku. Wiemy, że Zgromadzenie to nie jest jakiś budynek, ale ludzie wywołani lub wyrwani ze świata i trwający w nauce apostołskiej.

Co znaczy nauka w ogóle? Co to znaczy uczyć?

Nauczanie polega na przekazywaniu komuś określonych wiadomości, wiedzy lub umiejętności. W nauczaniu chodzi o wdrażanie kogoś w coś, ćwiczenie kogoś w czymś, a także ułatwianie poznania czegoś, pomaganie w rozwoju. Dzień, w którym przestajemy się uczyć, to dzień naszej śmierci. Chcemy się uczyć, szczególnie nauki apostołskiej. Nauczanie to planowa praca nauczyciela z uczniami, to rozwijanie osobowości, kierowanie procesem uczenia się.

Nauka apostołska

Nauczanie biblijne, czyli apostołskie to porządkowanie Bożych prawd umieszczonych w Biblii w taki sposób, że człowiek je usłyszy, zrozumie,

przeżyje i wprowadzi w życie. Nie chodzi tylko o apelowanie do uczuć. Chodzi o zrozumienie Słowa Bożego, czy dane słowo zostało wypowiedziane w Starym Testamencie, do Żydów, czy też do eklezji, do zboru nowotestamentowego. Chcemy przeżywać Słowo nie tylko od czasu do czasu, ale w sposób trwały.

Nauka apostołska w naszych domach

Jak przeżywamy Słowo, które zrozumieliśmy? Nauka apostołska nie dotyczy tylko naszych zborów. Czy codziennie studiujemy Słowo Boże jako małżeństwa czy też jako całe rodziny? Czy atmosfera naszych domów jest przesączona nauką apostołską? Ta nauka musi zakorzenić się w naszych domach. Takie są nasze zbory, jakie są nasze małżeństwa i nasze domy. Jaką atmosferę mamy w swoim domu, i to zaraz po zawarciu małżeństwa? Atmosferę domową przynosimy do zboru. Sprawy najważniejsze musimy postawić na najważniejszym miejscu. Rodzina musi tętnić życiem. Chodzi o osobiste i rzeczywiste przeżywanie Słowa.

Zastosowanie nauki apostołskiej

Jest prawdą, że żyjemy w pośpiechu. Ciągłe brakuje nam czasu. Mamy tak wiele spraw na głowie. Chodzi o wprowadzanie nauki apostołskiej w konkretne sytuacje. Naukę apostołską musimy zastosować do swojego życia. To nie jest jedna z wielu teorii teologicznych, to fundament naszego życia! Bez tego fundamentu nie ostoja się nasze rodziny ani nasze zbory.

Dlaczego tylko Pismo Święte

Gdy jakaś praktyka lub nauczanie jest sklasyfikowane jako „biblijne”, wtedy oznacza prawowierne w odróżnieniu od wszystkiego tego, co „nie jest biblijne”. Ta kategoria dla nas jest bardzo ważna. Ma ona swoje początki w zasadzie „Sola Scriptura”, czyli „Tylko Pismo Święte” jako jedyna księga natchniona przez Ducha Świętego, która stanowi źródło wiary chrześcijańskiej. Mamy wiele grup wyznaniowych, które utrzymują, że opierają się na Piśmie Świętym, ale my chcemy podkreślać słowo „TYLKO”. Pismo Święte plus... nic więcej. Jakże często mamy do czynienia z ludźmi kierującymi się dzisiaj snami i wizjami. Wierzymy, że Bóg przemawia do nas przez Słowo Boże. To dlatego nie przyjmujemy nowych apostołów i proroków. Nie słuchamy tych ludzi, bo słuchamy nauki apostołów prawdziwych, to znaczy tych, których posłał Pan Bóg. Dzisiaj nie ma nowych apostołów ani nowych proroków. Niektórzy tylko uzurpują sobie prawo do przemawiania tak, jakby byli apostołami.

Znaczenie nauki apostołskiej

Do zboru w Efezie apostoł Paweł napisał: „Tak więc już nie jesteście obcymi i przychodniami, lecz współobywatelami świętych i domownikami Boga, **zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, którego kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus**, na którym cała budowa mocno spojona rośnie w przybytek święty

w Panu, na którym i wy się wspóół budujecie na mieszkanie Boże w Duchu” (Ef 2,19-22).

Apostołowi Pawłowi zależało na zborze w Efezie. Spędził tam trzy lata swojej apostołskiej służby. Zbór ten, jak i każdy inny miał być budowany na nauce apostołów i proroków. Jest to nauka darowana Zgromadzeniu Bożemu raz na zawsze. Nie jest to nauka zmienna. Nie trzeba podawać nowej nauki każdemu następnemu pokoleniu. Ta nauka jest jednakowa dla wszystkich pokoleń. Nie potrzebujemy proroków, którzy przynoszą nam tak zwane nowe światło. Musi nam wystarczyć to stare światło nauki apostołskiej.

Nauka apostołska nie jest tworem człowieka

To nie jest byle jaka nauka stworzona przez ludzi w ciągu historii. Jest to nauka, która została przyniesiona przez Pana Jezusa i która przez Ducha Świętego została przekazana świętym przez apostołów raz na zawsze. Duch Święty, który ogarnął naśladowców Pana Jezusa, prowadził apostołów w sformułowaniu nauki apostołskiej.

Poznanie nauki apostołskiej

Jak można trwać w nauce apostołskiej, jeśli się jej nie zna? Tak więc nasz tekst Dz 2,42 zakłada poznanie. Jesteśmy kontynuatorami dzieła Bożego, które opiera się na nauce apostołskiej. Znamy zapewne ludzi, którzy uważają, że doktryna nie jest tak ważna jak więzi. Budujemy więzi, ale na pierwszym miejscu musi być doktryna. Oczywiście, więzi są ważne, ale muszą być to więzi tworzone i rozwijane na gruncie nauki apostołskiej.

Nauka apostołska została objawiona!

Apostoł Paweł bardzo wyraźnie napisał: „Dlatego ja, Paweł, jestem więźniem Chrystusa Jezusa za was pogan - bo zapewne słyszeliście

o darze łaski Bożej, która mi została dana dla waszego dobra, że przez objawienie została mi odsłonięta tajemnica, jak to powyżej krótko opisałem. Czytając to, możecie zrozumieć moje pojmowanie tajemnicy Chrystusowej, która nie była znana synom ludzkim w dawnych pokoleniach, **a teraz została przez Ducha objawiona jego świętym apostołom i prorokom**” (Ef 3,1-5).

Tajemnica została odsłonięta! Paweł i inni apostołowie otrzymali naukę apostołską przez Ducha Świętego. Otrzymali ją na drodze objawienia. Nauka apostołska nie jest wynikiem debat teologicznych. Apostoł tej nauki nie wymyślił. On ją otrzymał przez samego Ducha Świętego; nie pojawiła się na drodze odkryć naukowych.

Apostołowie i prorocy utworzyli fundament Kościoła

„I On ustanowił jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a innych pasterzami i nauczycielami, aby przygotować świętych do dzieła posługiwania, do budowania ciała Chrystusowego, aż dojdziemy wszyscy do jedności wiary i poznania Syna Bożego, do męskiej doskonałości, i dorośniemy do wymiarów pełni Chrystusowej” (Ef 4,11-13).

Mamy już cały Stary i Nowy Testament. Proces kształtowania Słowa Bożego został ukończony. Czasem zarzuca się nam, że nie przyjmujemy wszystkich darów Ducha Świętego, na przykład daru apostołstwa czy daru prorokowania. My przyjmujemy, że Pismo Święte jest zakończone kropką i to jest Boża kropka. Ten proces jest zakończony przez samego Boga. Nie będzie nowej ewangelii ani jakiegos nowego listu apostołskiego. Przyjmując Pismo Święte, przyjmujemy dar w postaci apostołów i proroków, których służba jest zakończona.

Oszustwo ludzkie

Apostoł Paweł miał odwagę pouczać młodszego Tymoteusza, który miał

w Efezie zadbać o zdrową naukę, aby ci, którzy uwierzyli w Chrystusa, nie byli osobami „miotanymi i unoszonymi lada wiatrem nauki przez oszustwo ludzkie i przez podstęp, prowadzący na bezdroża błędu” (Ef 4,14). Apostoł Paweł zobowiązał Tymoteusza, aby „pewnym ludziom przykazał, aby nie nauczali inaczej niż my” (1Tm 1,3). Wiadomo, że nie wszystko, na co narażani są wierzący, jest zdrowe. Jedynie pilne słuchanie nauki apostołskiej, korzystanie z każdej okazji, gdy nauka ta jest zwiastowana, może pomóc w odparciu nauki niebiblijnej.

Kręgosłup doktrynalny

Przywódca zborowy (i każdy z nas) musi mieć kręgosłup doktrynalny. Czasem boimy się sprzeciwić nauce fałszywej, aby nie naruszyć wątpliwych więzi. Nie chcemy protestować przeciwko błędom. Musimy jednak wiedzieć, w co wierzymy, i jak te zasady wiary przekazywać innym. Czasem jest to trudne i bolesne. Trzeba bowiem wskazać na rzeczy, które nie są nauką apostołską. Wydaje nam się, że budowanie więzi jest ważniejsze niż doktryna. Są ludzie, którzy nadali sobie autorytet apostołski. Ludzie ci opowiadają swoje sny i marzenia, oczekując, że ich słuchacze będą je przyjmować jako naukę od Boga.

Tymoteusz miał bardzo poważne zadanie. Nie chodziło o to, aby tylko wysłuchać ludzi, wyciągnąć wnioski z ich propozycji i wygłosić jakieś motywacyjne kazanie, które mogłoby spodobać się wszystkim słuchaczom. Apostoł Paweł stanowczo zachęcał: „Dopóki nie przyjdę, pilnuj czytania, napominania, nauki” (1Tm 4,13), a także: „Staraj się usilnie o to, abyś mógł stanąć przed Bogiem jako wypróbowany i nienaganny pracownik, który wyklada należycie słowo prawdy” (2Tm 2,15).■

Artykuł ten został oparty na wykładzie wygłoszonym podczas konferencji biblijnej w zborze w Koszalinie 13 maja 2023 roku.

Maciej Nowakowski, Łódź

Wyzwania dla Kościoła w świetle nauki apostoelskiej

Fundamentem Kościoła jest nauka apostoelska

Listy pokazują nam, jak interpretować całe Boże Słowo, jak, znając Boże definicje, żyć w tym świecie, służąc Bogu żywemu i prawdziwemu i oczekując Syna Jego z niebios, zachowując siebie samych niesplamionymi przez świat. Księga Objawienia Jana mówi o naszej nadziei, jaką jest Chrystus, i o buncie ostatecznym ludzi i aniołów przeciwko Panu Jezusowi i Jego świętym. Usunięcie Bożego Słowa powoduje, że Kościół traci właściwe spojrzenie i zaczyna chłonać nowinki ze świata.

Podstawą myślenia Bożego ludu przestaje być Boże Słowo, a stają się emocje i rozum. Celem zgromadzeń staje się człowiek zabawiający lud, a nie Osoba Pana Jezusa Chrystusa. W ten sposób do Kościoła zaczyna przenikać idee i pomysły, które występują w świecie, co niszczy Jego świętość i ograbia Go z Bożej chwały. Rozwijają się romansy poza-Chrystusowy zwany ekumenią.

Przyjrzyjmy się przynajmniej trzem tendencjom występującym w dzisiejszym świecie:

Nadprodukcja poglądów bez odniesienia do kryterium prawdy

- **Zburzone podstawy** - kiedy Kościół przestaje stać na fundamencie Bożego Słowa, traci kryterium prawdy. Prowadzi to do błędnych idei i fałszywych wniosków. Wszystko wtedy staje się płynne

i ludzie w nadmiarze wiadomości, opinii i poglądów zaczynają sami dla siebie być wyroczniami.

- **Zanikające autorytety** - ludzie zaczynają wybierać sobie to, co jest zgodne z ich odczuciami czy myśleniem. W dobie globalnego dostępu do internetu każdy może sobie wybrać to, co mu się podoba.
- **Zmiana doktryny** - nauczanie o grzechu, sprawiedliwości i sądzie staje się rzadkością. Definicje tracą swoje znaczenie, a Słowo Boże się podważa, traktując je jako zbiór mądrości ludzkich. Ludzie stają się sędziami Boga i Biblii, atakując np. nauczanie apostoła Pawła i innych apostołów. Nie wolno wypowiadać się na tematy kontrowersyjne (aborcja, ideologia gender, rozwody), zanika kontrast pomiędzy świętością a grzechem, małżeństwa przestają być we czci u wszystkich.

Humanizm w Kościele

Człowiek stara się przypodobać współczesnemu światu (rodzaj zdrady Chrystusa), łącząc Biblię z ewolucją i nauką. Myli tolerancję z akceptacją, broniąc fałszywych i grzesznych postaw i tłumacząc wszystko w sposób racjonalny. Psychologia nie pozwala ukrzyżować naszego ja, ale je karmi i nagradza, twierdząc, że człowiek jest dobry z natury, a tylko inni ludzie i niesprzyjające okoliczności są przyczyną niewłaściwego postępowania.

- **Eksplozja iluzji w rzeczywistym świecie** - seriale, filmy, gry komputerowe, internetowe życie itd.

Powszechna zgoda na głoszenie na swój temat nieprawdy - jest to bardzo niebezpieczne, ponieważ mówienie prawdy traktowane jest jako atak, jako że wyrywa człowieka z błędnej pewności siebie. Dobrem chrześcijanina nie staje się osoba Chrystusa i służba Jemu, ale dziwnie pojmowane błogosławieństwo Boże w postaci bogactwa, zdrowia, ludzkiej chwały i ziemskiego szczęścia

- **Kult ciała** - ważniejszym staje się wygląd przywódców oraz to, jak są odbierani, niż prawda Bożego Słowa i objawienie się Chrystusa w zwiastowaniu. Zamiast karmić Boży lud, daje mu się rozrywkę w postaci chrześcijańskich kabaretów i stand-upów. Zgromadzenia stają się „czadowe”; zamiast powagi i bojaźni, w nabożnej postawie organizuje się chrześcijańskie imprezki, gdzie króluje muzyka, która oddziałuje na ciało, pobudzając grzeszne pożądlivości.

Wręcz propaguje się chrześcijańską formę bliską spirytyzmowi, nie rozumiejąc, że powtarzanie w kółko, jak mantrę, refrenów wprowadza uczestników w pewien rodzaj transu.

Brak bojaźni imienia Bożego - dziwne tendencje prowadzące do próby manipulacji Bogiem: Chrystus nie jest celem zwiastowania, lecz przynętą. Zamiast oddania swojego życia Panu Jezusowi, staje się On dodatkiem do grzesznego i cielesnego życia.

Wszeghogniająca tymczasowość (Carpe diem!)

Występuje brak stałych wartości, wszystko staje się relatywne i płynne. Brak planowania codziennego życia i służby stwarza ogromne zagrożenie wpadnięcia w sidła grzechu (Dawid i Batszeba). Jak mało ludzi angażuje się w służbę; wygodniej jest przespacerować życie czy przeżyć je bez trudów poświęcenia się dla Boga i większych problemów

związanych ze składaniem o Chrystusie świadectwa w tym świecie.

Sami widzimy, jak wielkie zagrożenie niesie usunięcie Pana Jezusa Chrystusa z centrum zgromadzenia i niewłaściwe podejście do Bożego Słowa. Głową Kościoła jest Pan Jezus Chrystus, a Jego fundament stoi niewzruszony: zna Pan tych, którzy są Jego. Zatem trzymajmy się mocno wyznania na przekór różnym trendom, strzegąc Bożego Słowa i świętości Bożych zgromadzeń. ■

Dawid Cader, Żywiec

Świadomy i systematyczny proces

Zawiązujący się w Jerozolimie zbor Pana Jezusa opierał się na czterech filarach (Dz 2,42). Pierwszym ważnym filarem była nauka apostołska. Zbór gromadził się i uczył tego, co głosili apostołowie. Paweł również praktykował tę zasadę w nowych zborach, ucząc doktryny.

Jest to świadomy i systematyczny proces, którego celem jest zapoznanie wierzących z całą nauką apostołską. Słowo Boże naucza, że wierzący, nawrócony człowiek ma obowiązek pojąć i umieć zastosować w swoim życiu to, czego uczył Pan Jezus i apostołowie.

Idąc za przykładem zboru jerozolimskiego, musimy dbać o to, aby zawsze znalazł się czas na naukę apostołską, pilnując, aby inne nauki nie zajęły tego ważnego miejsca. Doktryna jest ważna! Jest to zgodne z tym, czego nauczał Pan Jezus i apostołowie.

Taką praktykę widzimy we wczesnym Kościele. Każdy zbór musi sobie odpowiedzieć na pytanie, czy starannie dba o to, aby członkowie znali całą naukę apostołską oraz jak wygląda zastosowanie tej nauki w codziennym życiu chrześcijańskim. ■



Anna Barton, Liverpool (Wielka Brytania)

Śladem pierwotnych zborów

Werset, na który zwracamy uwagę (Dz 2,42), opisuje pierwszych uczniów Jezusa po zesłaniu Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy. Mówi on: „I trwali w nauce apostołskiej i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach”.

Wyrażenie „trwali w nauce apostołskiej” oznacza, że pierwsi chrześcijanie kontynuowali naukę, którą otrzymali od apostołów Jezusa Chrystusa. Uczniowie Jezusa w Jerozolimie przekazywali i praktykowali nauki, które były im dane

przez apostołów - bezpośrednich świadków nauki Jezusa Chrystusa, męki, zmartwychwstania i wniebowstąpienia.

W dzisiejszych zborach termin „trwanie w nauce apostołskiej” odnosi się do zachowywania i praktykowania nauk i wartości, które zostały przekazane przez apostołów w Nowym Testamencie, takich jak zbawienie przez łaskę i ofiarę Jezusa Chrystusa, rola Ducha Świętego, miłość bliźniego, modlitwa, czytanie

Słowa Bożego i inne aspekty życia chrześcijańskiego.

Wyrażenie to oznacza, że wspólnoty chrześcijańskie, które podążają śladem pierwotnych zborów w Jerozolimie, wciąż trwają w tych naukach i wartościach, przekazując je kolejnym pokoleniom. To zobowiązanie do trzymania się „nauki apostołskiej” jest ważnym elementem zachowania spójności z pierwotnym chrześcijaństwem i kontynuowania tradycji wiary w Jezusa Chrystusa. ■

Witold Szponder, Boża Wola

Podstawa istnienia zborów

Nauka apostołska jest podstawą istnienia zborów lokalnych w okresie od zesłania Ducha Świętego do pochwylenia. Pan Jezus Chrystus dał Siebie samego i On daje początek każdemu zgromadzeniu, które jest zbudowane na Nim, co jest przedsta-

wione w obrazie budowli składającej się z żywych kamieni (1P 2,5).

W tej Jego budowli odrodzeni ludzie zostali połączeni z Nim jako skałą (Mt 16,18; 1Kor 10,4) i dzieje się to dzięki wierze i posłuszeństwu tej nauce, która jest nauką apostołów i proroków

(Ef 2,20). Trwanie w niej w dzisiejszych czasach jest wyrazem wierności Panu Jezusowi Chrystusowi.

W oparciu o naukę apostołską nasz Pan powołał i buduje swój zbor, duchowy dom (Hbr 3,4-6; Ef 2,21; Obj 3,10). ■

Strzeż tego, co ci powierzono!

„Tymoteuszu! Strzeż tego, co ci powierzono, unikaj pospolitej, pustej mowy i sprzecznych twierdzeń, błędnej, rzekomej nauki, do której niejeden przystał i od wiary odpadł. Łaska niech będzie z wami. Amen” (1Tm 6,20-21).

„A nauka ich szerzyć się będzie jak zgorzel; do nich należy Hymeneusz i Filetos” (2Tm 2,17).

„Nie dajcie się zwodzić przeróżnym i obcym naukom; dobrze jest

bowiem umacniać serce łaską, a nie pokarmami; tym, którzy o nie zabiegali, nie przyniosły one pożytku” (Hbr 13,9).

„Lecz byli też fałszywi prorocy między ludem, jak i wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzać będą zgubne nauki i zapierać się Pana, który ich odkupił, sprowadzając na się rychłą zgubę” (2 P 2,1). ■

???

Co to znaczy, że zbory śladem zboru w Jerozolimie (Dz 2,42) nadal **trwają** w „nauce apostołskiej”?

Jeżeli zbor trwa w nauce apostołskiej, to znaczy, że żyje.

Paweł Piekarczyk senior, Szczecinek

Niektórzy spośród tych, co w dniu Pięćdziesiątnicy usłyszeli Piotra, byli bardzo poruszeni, ale nie wiedzieli, co mają robić. Dlatego Piotr powiedział im, aby się upamiętali i potwierdzili to poprzez publiczny chrzest. Wtedy około 3 tysiące ludzi dało się ochrzcić. Jak wielka to była radość dla Piotra, wszystkich uczniów, dla tych, którzy się dopiero co nawrócili, i dla samego Pana w niebie! Mało tego, wszyscy oni trwali w „nauce apostołskiej i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach” (Dz 2,42). Okazywali prawdziwą miłość wobec innych wierzących, pomagając tym, którzy byli ubodzy. Nie wystarczy tak po prostu powiedzieć, że jesteśmy zbawieni, albo nawet dać się ochrzcić. Każdego dnia powinniśmy okazywać naszą wdzięczność za łaskawy dar Bożego zbawienia poprzez właściwe postępowanie i dobre uczynki (Ef 2,8-10, Tyt 2,7-8). Tylko w ten sposób doznamy pełni, jaka płynie z prawdziwego zbawienia.

R. E. Harlow (1936-2003), USA

Praktykowanie dziś Zgromadzenia Świętych jest różnie rozumiane i każdy miejscowy zbor różni się od siebie. Ten zapis w Biblii o wzorcu, jaki został nam darowany bezpo-

średnio po Dniu Pięćdziesiątnicy, jest godny uwagi. Kiedy Zgromadzenie spełnia wymogi tego tekstu, można mówić o Zborze Pańskim, kiedy jednak Zgromadzenie odbiega od tego wzorca, mamy kłopot w jego identyfikacji. Świat duchowy ma też kłopot, co robić w przypadku braków.

Paweł Ratz, Warszawa

Zbory kontynuują to wszystko, co jest napisane w Słowie Bożym.

Paweł Folwarczny, Pszczyna

Nadal kultywujemy nauki, jakie apostołowie otrzymali od Chrystusa i ustanowili w Duchu Świętym.

Marcin Marczak, Pszczyna

Podstawą nauczania w zborze jest nauka apostołska (Nowy Testament: ewangelie i listy).

Michał Suchogórski, Mysłowice

To znaczy, że staramy się zrozumieć, co Słowo Boże znaczyło dla pierwszych słuchaczy, jak odnosi się ono do wszystkich wierzących i w jaki sposób ma zastosowanie do mojego i naszego życia współcześnie.

Roman Suchogórski, Tychy

Zbory śladem zboru w Jerozolimie trwają w nauce Słowa w całym jego kontekście od A do Z. Zachowują to, co przekazali apostołowie. Zbory głoszą ewangelię o Panu Jezusie, nawołują do pojednania się z Bogiem

na mocy ofiary krzyża Golgoty. Oddają Bogu cześć w Duchu i w prawdzie, spotykając się na budowaniu, usługiwaniu, łamaniu chleba jako upamiętnieniu doskonałej ofiary Pana, aż przyjdzie znów.

Grzegorz Marczyński, Lublin

Trwanie w nauce apostołskiej to dla mnie trzy ważne rzeczy:

1. Nauczanie wzorem apostołów o życiu Pana Jezusa, o Jego śmierci i zmartwychwstaniu; 2. Praktykowanie Wieczery Pańskiej i chrztu w wieku świadomym; 3. Wspólnota w praktyce, to znaczy w miłości i oddaniu się jeden drugiemu.

Ireneusz Furmaniak, Siemianowice

Jeśli będziemy trwać w nauce apostołskiej, to wypełnimy wszystkie aspekty poruszone w tym krótkim, a jak ważnym wersecie. Trwanie to coś więcej niż sama nauka. To również wspólnota, łamanie chleba i modlitwa. Tu przychodzą mi na myśl dwie rzeczy, które uczynił Pan Jezus Chrystus, gdy podczas wieczerzy umył uczniom nogi i gdy przypominał uczniom o dwóch przykazaniach: „miłujcie Boga i bliźniego”. Tak w skrócie. A czy w tym wszystkim trwamy? Chciałbym powiedzieć, że tak. Muszę jednak stwierdzić, że daleko nam do ideału; musimy dołożyć wszelkich starań, aby do niego dążyć. A bliżni to nie tylko brat i siostra.

Piotr Kramer, Jastrzębie Zdrój



Marek Gigoń, Koszalin

I trwali... we wspólnocie

Jednym z czterech filarów duchowego życia Zboru, obok nauki apostołskiej, łamania chleba (pamiętki Wieczery Pańskiej) i modlitwy, jest trwanie we wspólnocie.

Czym jest trwanie we wspólnocie?

To z pewnością nie samo tylko dołączenie do pewnej grupy chrześcijan, nie chodzi też o dwie godziny w niedzielę i może jeszcze jedną w tygodniu spędzone w Zborze na studiowaniu Słowa Bożego i uwielbieniu Boga. Trwanie we wspólnocie to bliskie relacje, wspólne spędzanie czasu i dzielenie życia w wielu aspektach duchowych i fizycznych z tymi, którzy „przyjęli Słowo” (Dz 2,41), „narodzili się z Ducha Świętego” (J 3,5), „zostali ochrzczeni” (Dz 2,41) i realizują Bożą wolę w swoim życiu (1Tes 4,3).

Znaczenie wspólnoty

Bóg jest twórcą wspólnoty i nas powołał do życia we wspólnocie. W Dz 2,42-47 Łukasz opisuje, na czym polegało i czym charakteryzowało się trwanie we wspólnocie pierwszych naśladowców Chrystusa.

Słowo **trwali** (greckie *esan de proskarterountes*) znaczy: trwali z oddaniem, uporczywie. Te określenia pokazują nam wyraźnie, jaka ma być nasza postawa i zaangażowanie we wspólnocie. To nie chwilowy kaprys, słomiany zapał, ale konsekwentne trwanie na dobre i na złe z braćmi i siostrami w Zborze Pańskim.

Z kolei słowo **wspólnota** (greckie *koinonia*) to więź połączona z dzieleniem własności, współudział, współność.

Aby lepiej zrozumieć znaczenie słowa **wspólnota**, przeczytajmy dwa fragmenty Słowa Bożego, w których ono występuje: „Kielich, który błogosławimy, czy nie jest wspólnotą – społecznością krwi Chrystusa? Chleb, który łamiemy, czy nie jest wspólnotą – społecznością ciała Chrystusa?” (1Kor 10,16);

„A społeczność (wspólnota) nasza jest społecznością z Ojcem i z Synem Jego, Jezusem Chrystusem” (1J 1,3).

Nie jesteśmy towarzystwem wzajemnej adoracji, ale wspólnotą zbawionych, której centrum jest uwielbiony Chrystus, a my dzięki Jego łasce mamy żywą społeczność z Bogiem Ojcem i z sobą nawzajem w Duchu Świętym.

Bóg jest wspólnotą

Biblia objawia nam Boga jako doskonałą wspólnotę. Wierzymy w Jednego Boga w trzech Osobach: Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty. Pomiędzy Nimi panuje doskonała wspólnota, jedność, równość, zależność i miłość. Bóg nie jest jednoosobowym, narcystycznym bożkiem, ale przez Swoją wspólnotę pokazuje nam, jak wygląda wspólnota doskonała, i do takiej nas zaprasza. Pan Jezus powiedział: „Jeśli kto mnie miłuje, słowa moje go przestrzegają będzie i Ojciec mój

umiłuje go i do niego przyjdziemy, i u niego zamieszkamy”.

Pan Jezus przyszedł na ziemię i objawił nam prawdziwego Boga i prawdziwą wspólnotę z Nim, którą kiedyś utraciliśmy w ogrodzie Eden. Dzięki Duchowi Świętemu, który odradza nas i w nas zamieszkuje, możemy mieć tę Bożą wspólnotę z naszym Stwórcą i z sobą nawzajem.

Zobaczmy jeszcze, co na temat wspólnoty mówi Wikipedia. Nie jest ona wyznacznikiem naszej wiary, ale znajduje się w niej ciekawe określenie, na które zwróciłem uwagę: „Wspólnota – zbiorowość oparta na silnych emocjonalnych więzach, nieformalnej strukturze, dominująca przede wszystkim w społeczeństwach pierwotnych”.

Pierwotni?

Słowo **pierwotni** ma często w tym świecie konotacje negatywne i oznacza ludzi prymitywnych, ale widzę tu „uśmiech” i mądrość Pana Boga, który przecież „to, co u świata głupiego i [...] niskiego rodu wybrał, [...] aby zawstydzić mądrych...” (1Kor 1,26nn).

Z rysu historycznego Wolnych Chrześcijan wiemy, że wywodzimy się z ruchu chrześcijan, który kiedyś w Polsce nazywano Zrzeszeniem Zwolenników Pierwotnych Chrześcijan (skrót: pierwochrześcijanie). Pierwotni nie dlatego, że prymitywni, ale dlatego, że w swojej wierze, nauce, doktrynach

i postępowaniu powrócili do praktyk pierwszych chrześcijan opisanych w Biblii, w Dziejach Apostolskich, tych samych praktyk, które są przedmiotem naszych dzisiejszych rozważań (Dz 2,38-47).

Wspólnota ludzi powołanych przez Boga

Nowy Testament zawiera naukę, jak powinna wyglądać wspólnota ludzi powołanych przez Boga. W Bożym zamyśle wspólnota ma być święta, czysta, postępująca dokładnie według nauki, którą Bóg zostawił w Swoim Słowie. Niestety z pewnych fragmentów Nowego Testamentu dowiadujemy się, że nie zawsze tak było i nie zawsze tak jest dzisiaj. Bóg pozostawił nam te opisy, aby były dla nas nauką i ostrzeżeniem, co może stać się ze wspólnotą, jeśli nie będziemy krzyżować swojego „ja”, jeśli w pokorze nie będziemy naśladować Pana Jezusa i żyć w posłuszeństwie Bożemu Słowu. Oto niektóre z nich: 1Kor 3,1-4; 5,1-2; 6,1-8; Jk 3,13-4,12. Trwanie we wspólnocie i budowanie jej to trud miłości, poświęcenie, uniżenie, pokora względem braci i sióstr (Ef 4,1-6). Jakub napisał w swoim liście: „Skądże spory i skąd walki między wami? Czy nie pochodzą one z namiętności waszych, które toczą bój w członkach waszych?” (Jk 4,7).

Co to oznacza praktycznie?

Dzieje Apostolskie uczą nas, co praktycznie oznacza trwanie we wspólnocie. Pierwsze rozdziały tej księgi mówią o kilku przejawach trwania chrześcijan pierwszego Kościoła we wspólnocie.

1. Dz 2,46-47 – Trwanie we wspólnocie to pielęgnowanie duchowego życia Zboru. To nasze wspólne zgromadzenia, podczas których uwielbiamy Boga, słuchamy nauki Słowa Bożego, obchodzimy pamiątkę Wieczerzy Pańskiej i w modlitwie z dziękczynieniem i prośbami przystępujemy przed

tron Boga. Wzór takich spotkań znajdujemy w następujących fragmentach Nowego Testamentu: 1Kor 14,26; 1Kor 11,23-26; Kol 3,16.

2. Dz 4,23-31 – Trwanie we wspólnocie to duchowa pomoc Zboru członkom społeczności i opieka nad nimi. Apostołowie Piotr i Jan z powodu zwiastowania Chrystusa trafili do więzienia i przed radę arcykapłanów. Po uwolnieniu udali się do swojego Zboru, który otaczał ich duchową opieką i przez wspólną modlitwę oddawał w Boże ręce. Boży Zbór to Dom Boży, Boża Rodzina, której członkowie troszczą się o siebie, pocieszają, wspierają w trudnych chwilach, posilają Bożym Słowem i udzielają wszelkiego duchowego wsparcia (1Tes 5,14).

3. Dz 4,32-37; 6,1-3 – Trwanie we wspólnocie to także fizyczna pomoc zboru. Opisane w tych fragmentach sytuacje pokazują, jak ważne i piękne zarazem jest to, by nasza miłość przybierała wymiar praktyczny. Apostoł Jan w swoim Pierwszym Liście napisał: „Dzieci, miłujmy nie słowem ani językiem, lecz czynem i prawdą” (1J 3,18). W miarę naszych możliwości chcemy pomagać tym, którzy tej pomocy potrzebują. Pomoc ta może przybierać różne formy.

4. Dz 5,1-11 – Trwanie we wspólnocie to prawo i porządek w Zborze. Zacytowany fragment opisuje bardzo dramatyczną sytuację, jaka miała miejsce w społeczności. Ten fragment i poniższe pokazują nam, że nie możemy lekceważyć Boga, Jego prawa i Bożego Zboru: 1Kor 5,1-7; 6,1-3; 2Kor 2,5-11. Chrystus oddał życie za Kościół, jest on dla Niego drogi i cenny, dlatego pragnie, aby był czysty i święty (Ef 5,27). Chcemy w Zborze stosować względem siebie Boże prawo opisane w nauce apostolskiej, a celem tego nie jest zemsta czy też samo karanie, ale ratowanie członka społeczności i zachowanie Zboru w czystości i uświęceniu (Gal 6,1-10).

5. Dz 6,1-7 – Trwanie we wspólnocie to służby w zborze i aktywny w nich udział wszystkich członków. Bóg zbawił nas, powołał do Swojego królestwa i obdarzył darami Ducha Świętego po to, abyśmy nawzajem sobie służyli i budowali się w Dom Boży (2P 4,10).

6. Dz 13,1-3 – Trwanie we wspólnocie to wreszcie ważny cel, do którego powołany jest Zbór, a mianowicie ewangelizacja i misja. Pan Jezus, odchodząc z tej ziemi, pozostawił nam zaszczytne zadanie: „Idąc na cały świat, głoscie ewangelię wszystkiemu stworzeniu” (Mk 16,15-16). Zbory opisane w Dziejach Apostolskich realizowały to polecenie z pełnym zaangażowaniem, posłuszeństwem i radością. To dzięki ich misji i ich następców ewangelia zbawienia dotarła także do nas. Apostoł Paweł w 2Kor 5,19-20 napisał: „Bóg powierzył nam słowo pojednania. Dlatego w miejsce Chrystusa poselstwo sprawujemy, jak gdyby przez nas Bóg upominał; w miejsce Chrystusa prosimy: Pojednajcie się z Bogiem”. Możemy realizować tę zaszczytną misję i ewangelizację, jeśli jako Zbór będziemy trwać we wspólnocie z Panem Jezusem i ze sobą nawzajem (J 15,4-5).

Trwanie we wspólnocie to wypełnianie przez nas pragnienia naszego Zbawiciela, które zawarł w swej modlitwie arcykapłańskiej: „Aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojcze, we mnie, a Ja w Tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś” (J 17,21).

Wspólnota Bożego ludu, w której możemy trwać już dzisiaj, to przedsmak nieba i wieczności, którą przygotował nam Pan Jezus Chrystus: „Oto przybytek Boga między ludźmi! I będzie mieszkał z nimi, a oni będą ludem jego, a sam Bóg będzie z nimi” (Obj 21,3). ■

Artykuł ten jest oparty na wykładzie wygłoszonym podczas konferencji biblijnej w zborze w Koszalinie 13 maja 2023 roku.

Czesław Bassara, Piasek

Wspólnota to dzielenie się tym, co wspólne

„Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego” (Mt 22,39).

Dzisiejsza kultura często promuje mentalność „ja przede wszystkim” lub „rób to, co cię uszczęśliwia”. Wielu z nas mieszka na zamkniętych osiedlach i rzadko wchodzi w interakcje z sąsiadami. Zwykle przedkładamy nad wszystko inne swoją indywidualną wolność i osobiste podejmowanie decyzji, które wyrażają nasze własne interesy, a nie interesy zorganizowanej grupy, zboru czy kraju.

Bóg na pierwszym miejscu
Biblijne chrześcijaństwo, ceniąc jednostkę, konsekwentnie nakłania nas do stawiania Boga na pierwszym miejscu, a innych na miejscu drugim (Mt 22,37-39). Chrześcijanin nigdy nie jest jednostką wyizolowaną. Jest jednym spośród wielu wierzących. Nie jest przeznaczony do życia w samotności.

Kościół został ustanowiony z Chrystusem na czele i z ludźmi jako ciałem, z uczniami, którym Pan Jezus polecił: „Idźcie tedy i czyńcie z uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem” (Mt 28,19-20). W to polecenie wpleciona jest koncepcja wspólnoty, po grecku *koinonii*.

Kiedy poganie zaczęli słyszeć Dobrą Nowinę i również stawali się chrześcijanami, widzimy, że koncepcja *koinonii* obejmowała

również ich. W tamtych czasach Żydzi i poganie nie mieszały się i nie myśleli o sobie dobrze. Ale Chrystus, działający w nich mocą Ducha Świętego, pozwolił tym oddzielnym grupom znieść ich dawne granice i stać się jednym - prawdziwą *koinonią*.

Jakie jest znaczenie *koinonii*?

W potocznej grece słowo to miało trzy znaczenia:

1. *Koinonia* oznaczała zwykle jakąś spółkę handlową. W jednym z tekstów starogreckich można przeczytać czyjeś stwierdzenie, że ta osoba nie ma ze swym bratem żadnej *koinonii*, czyli nie prowadzi wspólnych interesów.
2. Słowa tego używano w odniesieniu do małżeństwa. Dwoje ludzi wstępowało w związek małżeński, aby mieć „*koinonię* życia”, to znaczy, mieć w swoim życiu wszystko wspólne.
3. Słowo *koinonia* dotyczy stosunku człowieka do Boga. Epiktet, na przykład, wyraził się o religii jako o dążeniu do posiadania *koinonii* z Zeusem. Tak więc w grece codziennej *koinonia* wyrażała ścisłą i bliską zależność.

Chociaż nie ma dokładnego tłumaczenia na język polski, *koinonia* jest greckim słowem najbardziej związanym z koncepcjami świętej wspólnoty przymierza. Jeden ze

słowników definiuje to słowo jako „społeczność, stowarzyszenie, wspólnotę, wspólne uczestnictwo”. Pochodzi ono od greckiego słowa *koinonos*, które oznacza partnera, współuczestnika i towarzysza. Krótko mówiąc, jest to wspólna społeczność, która wymaga głębokiego, bliskiego uczestnictwa ze strony jej członków.

Koinonia jako serdeczna jedność

Tłumacze Nowego Testamentu oddają słowo *koinonia* jako „wspólnota”, ale słowo to ma o wiele głębsze znaczenie. *Wspólnota* to bardziej powierzchowna, przyjazna relacja, podczas gdy *koinonia* to pełna, intymna jedność. Jest to ważny element szczególnie w Nowym Testamencie, ponieważ apostołowie zostali napełnieni Duchem Świętym, a następnie brali udział w zakładaniu pierwszych zgromadzeń nowych wierzących, którzy dzielili się nie tylko sprawami ducha, ale także wszystkimi aspektami wspólnego życia, od posiłków, po domy i pieniądze.

Słowo *koinonia* pojawia się w Biblii 20 razy. Podstawowe znaczenie *koinonii* to „wspólnota, dzielenie się wspólnym, społeczność”. Słowa *koinonia* pojawia się po raz pierwszy w Dz 2,42: „**I trwali... we wspólnocie...**”. Wspólnota chrześcijańska to kluczowy aspekt

życia chrześcijańskiego. Wierzący w Chrystusa mają jednoczyć się w miłości, wierze i zachęceniu. Na tym polega istota *koinonii*.

Apostoł Paweł uczył: „Jeśli więc w Chrystusie jest jakaś zachęta, jakaś pociecha miłości, jakaś wspólnota Ducha, jakieś współczucie i zmiłowanie, dopełnijcie radości mojej i bądźcie jednej myśli, mając tę samą miłość, zgodni, ożywieni jednomyślnością” (Flp 2,1-2).

Koinonia dotyczy wzajemnej zgodności, zjednoczenia w jednym celu i służenia sobie nawzajem. Nasza *koinonia* pomiędzy sobą opiera się na naszej *koinonii* z Panem Jezusem:

„Jeśli mówimy, że z nim społecność mamy, a chodzimy w ciemności, kłamiemy i nie trzymamy się prawdy. Jeśli zaś chodzimy w światłości, jak On sam jest w światłości, społecność mamy z sobą, i krew Jezusa Chrystusa, Syna jego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu” (1J 1,6-7).

Koinonia wyraża się szczególnie w czasie Wieczery Pańskiej (1Kor 10,16). Kielich i chleb to najważniejsza *koinonia* z ciałem i krwią Chrystusa. Ta wspólnota z Chrystusem daje nam też przywilej uczestniczenia w Jego cierpieniu (Flp 3,10). Cierpiący chrześcijanin odnajduje swą radość w tym, że dzieli to cierpienie z Chrystusem.

Życie chrześcijańskie wyróżnia się przede wszystkim *koinonią* z Bogiem (1J 1,3). Musimy jednak mieć przy tym świadomość, że ta szczególna wspólnota jest uwarunkowana etycznie. Nie jest ona przeznaczona dla tych, którzy chodzą drogą ciemności (1J 1,6).

Chrześcijańska *koinonia* to szczególne więzy, które łączą chrześcijan ze sobą nawzajem, z Bogiem i z Chrystusem.

Potężny przykład tego, jak *koinonia* powinna wyglądać, możemy znaleźć w Biblii, gdy przestudiujemy wyrażenia „siebie nawzajem”. Pismo Święte nakazuje nam, abyśmy byli nawzajem życzliwi (Rz 12,10). Interesujące jest to, że przyjaźń ta opiera się na wspólnej wszystkim chrześcijanom wiedzy (1J 1,3). Tylko ci, którzy są przyjaciółmi Chrystusa, mogą żyć w prawdziwej przyjaźni ze sobą.

Koinonia to także dzielenie się z uboższymi. Apostoł Paweł używa tego słowa trzykrotnie w związku z kolektą, jaką zbierał w zborach dla ubogich w Jerozolimie (Rz 15,26; 2Kor 9,13; Hbr 13,16). *Koinonia* ma swój wydzźwięk praktyczny.

Koinonia oznacza „społeczność w ewangelii” (Flp 1,5). Paweł dziękował Filipianom za ich partnerstwo w prowadzonej przez niego pracy ewangelizacyjnej.

W myśl *koinonii* chrześcijanie okazują cześć jedni drugim (Rz 12,10), żyją we wzajemnej harmonii (Rz 12,16; 1P 3,8), przyjmują siebie nawzajem (Rz 15,7), służą sobie wzajemnie w miłości (Gal 5,13), są uprzejmi i współczujący wobec siebie nawzajem (Ef 4,32), upominają siebie nawzajem (Kol 3,16), zachęcają siebie nawzajem (1Tes 5,11; Hbr 3,13), pobudzają się nawzajem do miłości i dobrych uczynków (Hbr 10,24), okazują gościnność (1P 4,9) i miłują siebie nawzajem (1P 1,22; 1J 3,11; 3,23; 4,7; 4,11-12). Taka jest praktyczna natura prawdziwej, chrześcijańskiej *koinonii*.

7 sposobów, jak chrześcijanie mogą dziś praktykować *koinonię*

Chrześcijanie nie muszą dziś mieszkać we wspólnym domu, aby żyć *koinonią*, ale to znacznie więcej niż pogawędka przy kawie i wspólnym posiłku po nabożeństwie. To modelowanie miłości, którą obdarzył nas Pan Jezus. Polecił On Swoim uczniom: „... jak Ja was umiłowalem; abyście się

i wy wzajemnie miłowali” (J 13,34). Możemy służyć sobie nawzajem naszymi duchowymi darami jako formą miłości i okazywać bardziej praktyczną, namacalną miłość.

- 1. Dary duchowe:** Służenie sobie nawzajem naszymi darami duchowymi jest jednym z kluczowych sposobów, dzięki którym możemy być dzisiaj pełnym ciałem Chrystusa. Jak napisał apostoł Piotr: „Usługujcie drugim tym darem łaski, jaki każdy otrzymał, jako dobrzy szafarze rozlicznej łaski Bożej” (1P 4,10).
- 2. Gościnność:** możemy być dla siebie gościnni, oferując jedzenie, odzież, schronienie i nie tylko.
- 3. Wspólność:** Możemy gromadzić się razem na nabożeństwie, studium biblijnym, spędzając czas w małych grupach czy na wspólnych posiłkach.
- 4. Akceptacja:** Możemy akceptować i obejmować siebie nawzajem, nawet jeśli jeden z nas jest słaby w wierze.
- 5. Zachęcanie:** W razie potrzeby możemy zachęcać i wspierać się nawzajem.
- 6. Służba:** Możemy służyć sobie nawzajem, pilnując swoich dzieci lub dostarczając posiłek, gdy ktoś jest chory lub z innego powodu nie jest w stanie sam się o siebie zatroszczyć.
- 7. Dzielenie się swoimi środkami materialnymi:** Możemy dzielić się naszymi finansami ze sobą nawzajem i ze zбором poprzez ofiary, aby dobre dzieło Boga mogło być wykonywane na świecie.

Robiąc te rzeczy, wprowadzamy Boga i innych do pełnej jedności z sobą, odsuwając swoje egoistyczne tendencje na bok na rzecz harmonii, hojności i zgody. Może być trudno przyjąć koncepcję *koinonii* w tak zorientowanym na siebie świecie, ale jesteśmy do tego wielokrotnie wzywani. I otrzymujemy idealny wzór, zarówno w Panu Jezusie, jak i w Jego uczniach. ■

Maciej Bienia, Krosno

Wspólnota jako fundamentalny element życia

Dzisiaj w naszych zborach wspólnota stanowi fundamentalny element życia chrześcijańskiego. Wierzący członkowie wspólnoty łączą się w jedność, wzajemnym wsparciu, aktywnym budowaniu więzi, budowaniu środowiska, które promuje wzrost duchowy i właśnie poczucie przynależności do wspólnoty. Innym sposobem wyrażania się wspólnoty są grupy domowe, w których mniejsze grupy wierzących spotykają się w domach, aby modlić się, studiować Biblię i dyskutować na tematy związane ze Słowem Bożym.

Grupy te stanowią intymne środowisko, w którym uczestnicy mogą bardziej osobiście poznać się nawzajem i budować głębsze relacje. W takich grupach wspólnota może być odczuwalna w chwilach radości i smutku. Wierzący mogą się wzajemnie wspierać, dzielić się swoimi radościami, troskami, potrzebami oraz problemami chrześcijańskiego życia. Wspólne przeżywanie życiowych wydarzeń tworzy więzi i umacnia wspólnotę.

Innym sposobem wyrażania się wspólnoty są regularne nabożeństwa, podczas których członkowie zboru gromadzą się, aby modlić się, słuchać wykładów Słowa Bożego, dzielić się swoimi doświadczeniami. Udział w nabożeństwach i często następujących po nich *agape*, czyli spotkaniach przy stole, mogą być okazją do zacieśniania więzi między wierzącymi, wzajemnego wsparcia i budowania więzi duchowych oraz dążenia do duchowego wzrostu, służby Bogu oraz szerzenia ewangelii. ■

Anna Barton, Liverpool (Wielka Brytania)

Wspólnota w dzisiejszych zborach

Wspólnota w dzisiejszych zborach wyraża się na różne sposoby. Zbory oraz wspólnoty chrześcijańskie mogą mieć indywidualne podejście do tego stwierdzenia.

Osobiście spotkałam się z tym określeniem w odniesieniu np. do grupy domowej, która spotyka się regularnie w domach, aby modlić się, studiować Pismo Święte, dzielić się doświadczeniami, udzielać wsparcia i budować więzi między członkami wspólnoty.

Kolejnym przykładem jest nazywanie wspólnotą udział w służbie i wspólnej pracy, która wyraża się także poprzez wspólne działanie w pracy z innymi. Członkowie zboru mogą angażować się w różne projekty społeczne, charytatywne, misyjne i pomocowe, aby służyć

potrzebującym i wpływać na swoje lokalne otoczenie.

Modlitwy i wzajemne wsparcie to również wyrazy wspólnoty w dzisiejszych zborach. Członkowie zgromadzenia często modlą się za siebie nawzajem, dzielą się swoimi radościami, troskami, potrzebami i biorą udział we wzajemnym wspieraniu się duchowym i emocjonalnym.

Wspólnotę wzmacnia też wspólne studiowanie Pisma Świętego. Członkowie zboru uczą się razem, dyskutują nad Biblią, odkrywają jej znaczenie dla swojego życia i rozwijają się duchowo poprzez zgłębianie Bożego Słowa.

Należy pamiętać, że każdy zbor może mieć swoje specyficzne dla siebie praktyki i akcenty budujące i wzmacniające wspólnotę. ■



Paweł Ratz, Warszawa

Wspólnota polega na...

Wspólnota polega na gromadzeniu się powołanych do światłości wierzących ludzi, gdzie mamy wspólnotę Boga Ojca, Syna - Pana Jezusa Chrystusa i Ducha Świętego (1J 1,3; 1Kor 1,9; 2Kor 13,14).

Jest to wspólnota oczyszczająca się krwią Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, nie przez własne uczynki, ale dzięki ofercie Baranka Bożego, tzn. nie ma akceptacji grzechu w Zgromadzeniu i Zbór odcina się od wpływów ciemności.

Jest to wspólnota oparta o podstawy wiary w naukę apostołską, praktykująca Wieczerzę Pańską i modlitwę. Mamy utrzy-

mywać systematycznie w pamięci to, co Pan Jezus Chrystus zrobił, by Zgromadzenie zaistniało w świecie materialnym i było świadectwem dla nieba i ziemi.

Jest to wspólnota współistnienia w świecie wszystkich Zborów miejscowych, uzupełnianie braków, wspólne świadectwo ewangelii i naturalnie modlitwa (2Kor 8,4 i Rz 15,26).

Cieszę się, że przez wiele lat mój współdziałal w ewangelii z innymi wierzącymi zbudował więź i większe zrozumienie wielkiego dzieła Ducha Świętego (Flp 1,5). ■

???

W jaki sposób „wspólnota” wyraża się w naszych zborach dzisiaj?

Wspólnota to wspólna nadzieja, wspólne oczekiwanie na Pana. Musi to być odczuwalne, widzialne, odpowiedzialne i praktyczne.
Paweł Piekarczyk senior, Szczecinek

Przed wszystkim wspólne spotkania i modlitwa oraz głoszenie Słowa Bożego.
Paweł Folwarczny, Pszczyna

Wspólne uwielbianie Boga, trwanie w Bogu oraz wzajemne uzupełnianie się.
Arkadiusz Sekuła, Ćwiklice

Wyraża się wspólnym spędzaniem czasu, wspólnymi akcjami oraz

lokalną grupą biblijną.
Piotr Rojczyk, Czechowice-Dziedzice

Ludzie powiązani wzajemnymi relacjami oraz wspólnym celem w życiu.
Roman Suchogórski, Tychy

Wspólnie patrząc w tym samym kierunku przez wiarę w jedyne, żywego Boga, przestrzegając zasad, jakie nam przekazał. Zbory dzięki temu chcą i żyją razem, wspierając się, spotykając na konferencjach i spotkaniach, również przez internet.

Daniel Maindok, Czechowice-Dziedzice





Paweł Piekarczyk junior, Szczecinek

I trwali w łamaniu chleba

Przystępując do Pamiątki Wieczerzy Pańskiej, prowadzeni przez Boga Ducha Świętego, jesteśmy pouczeni poprzez Słowo, które wzbudza w nas nabożny szacunek, bojaźń Bożą, wdzięczność, radość i odpowiedzialność.

Niepowtarzalne dzieło odkupienia

Łamiąc we wspólnocie jeden chleb i dzieląc między sobą jeden kielich, opowiadamy o wielkim, niepowtarzalnym dziele odkupienia dokonany przez Zbawiciela naszego, Pana Jezusa Chrystusa; cyklicznie, a jednak wciąż w sposób niewyczerpalny, gdyż tak wielkim jest dzieło zbawienia. Zbawienie to wynik konkretnego działania Boga w celu ratowania zgubionego człowieka.

Pan Jezus jako Król

„Wesel się bardzo [...]. Oto twój król przychodzi do ciebie, sprawiedliwy on i zwycięski, łagodny i jedzie na osle...” (Zach 9,9). Zacytowane starotestamentowe Słowo precyzyjnie wypełnia się podczas wjazdu Króla Jezusa Chrystusa do Jerozolimy, z którego to wydarzenia mamy relację w Ewangelii Jana 12,12-16. Jeden, jedyny dzień, podczas którego Jezus pozwala, aby publicznie nazwać Go Królem. Wcześniej na to nie pozwalał (J 6,15), bowiem od wydania dekretu odbudowy Jerozolimy do nadejścia Mesjasza miała upłynąć odpowiednia ilość dni. Tak się stało! Bóg zawsze dotrzymuje Swoich obietnic. „Błogosławiony, który przychodzi w imię Pana” (Ps 118,26a).

Świadectwo miłości Bożej

Ostatnia Wieczerza... To wtedy nasz Pan zapoczątkował jeden z fi-

larów podstawowego życia Kościoła jako niezaprzeczalne świadectwo wciąż zaskakującej swoją głębią miłości Boga w Jezusie Chrystusie, świadectwo Jego śmierci i zmartwychwstania. W tle tego wyjątkowego wydarzenia rozgrywa się scena spisku uknutego przeciwko Jezusowi, w który uwikłany jest jeden z przyjaciół... Judasz.

Modlitewny bój Jezusa Chrystusa w oliwnym ogrodzie Getsemane, zdradziecki pocałunek i aresztowanie, a następnie sądy: przed Annaszem, Kajfaszem, Sanhedrynem, Piłatem, Herodem i znów przed Piłatem; z wielu względów sądy nielegalne. Choć sam przedstawiciel władzy świeckiej ogłosił, iż Jezus jest niewinny (jako Baranek Jezus/Mesjasz jest doskonały, bez skazy), to jednak został wydany na śmierć poprzez ukrzyżowanie.

Śmierć na krzyżu

Śmierć przez ukrzyżowanie została wymyślona przez Persów około 90 roku przed Chrystusem. Rzymianie zaadaptowali ukrzyżowanie jako najbardziej hańbiącą i okrutną egzekucję. Śmierć miała następować przez uduszenie, a celowe przybicie stóp miało przedłużać agonię skazańca. Publiczne wykonanie wyroku demonstrowało brutalność oraz było pokazem władzy Rzymu przed obywatelami. Pan Jezus został ukrzyżowany w miejscu zwanym Golgota. Kiedy próbując sobie wyobrazić, jak to, co Jezus

uczynił na krzyżu, odnosi się do mnie osobiście, to myślę o sytuacji pomiędzy Jezusem a Barabaszem. Barabasz to przestępca zasługujący na śmierć, który nie uczynił nic, aby zasłużyć sobie na uwolnienie. A kto umiera? Jezus! Zamienili się. Jezus, będąc niewinnym, zajmuje miejsce Barabasza. Miłość Boga do nas nie ma granic.

Rozpoznanie Pana Jezusa

W 1 Liście do Koryntian 15,1-8 apostoł Paweł pisze o zmartwychwstaniu i ukazywaniu się Jezusa po Jego wyjściu z grobu. Prawdopodobnie wielu z tych, którzy widzieli Jezusa po zmartwychwstaniu, jeszcze żyło. Stanowili potwierdzenie prawdy, o której Paweł pisał. Jednakże były sytuacje, kiedy Jezus nie został rozpoznany. Przykładowo, dopiero w momencie, kiedy zwrócił się do Marii po imieniu, ta rozpoznała swojego Nauczyciela. W drodze do Emmaus dwaj uczniowie przeszli z Jezusem długą drogę, lecz poznali Go dopiero po tym, jak łamał chleb.

Podczas Pamiątki Wieczerzy Pańskiej potwierdzamy prawdy o śmierci i zmartwychwstaniu Pana Jezusa Chrystusa, ale może to mieć miejsce dopiero wtedy, gdy rozpoznamy osobiście w Jezusie swojego Zbawiciela. „Mój grzbiet nadstawiłem tym, którzy biją, a moje policzki tym, którzy mi wyrrywają brodę; mojej twarzy nie zasłaniałem przed obelgami i pluciem” (Iz 50,6).

Cena została zapłacona

Istotnie Pan zapłacił cenę. Wziął na Siebie wszystkich grzech, zmierzył się ze śmiercią jako konsekwencją grzechu i zwyciężył. Przyniósł ocalenie przed drugą śmiercią (duchową) każdemu, kto całkowicie Mu zaufa. Cena za grzech została zapłacona w pełni.

Sprawujemy poselstwo

Łamiąc chleb i dzieląc kielich, sprawujemy poselstwo. Zwiastujemy śmierć Pańską, podczas której przelana została niewinna krew Baranka bez skazy za grzech świata. Opowiadamy historię nadzwyczaj wyjątkową i piękną. Wyrażamy w ten sposób całe spektrum dzieła odkupienia z grzechu i śmierci.

Fizyczny wyraz prawdy duchowej

Dziś Pamiątka Wieczery Pańskiej jako jeden z filarów duchowego życia Zboru jest fizycznym wyrazem duchowej prawdy, duchowej jedności Zboru, będącej wynikiem Bożej miłości. Uczestnictwo w tym filarze to wielki przywilej i odpowiedzialność tylko dla dzieci Bożych. Nikt spoza Kościoła Pana Jezusa Chrystusa nie ma takiego prawa. Osoby nienarodzone na nowo z wody i z Ducha mogą tylko patrzeć, jak zgromadzenie uwielbia swojego Zbawiciela podczas Łamania Chleba. Kiedy tak patrzą, jak Zbór Pański łamie chleb i dzieli kielich, co wtedy zobaczą... co zobaczyć mają?

Składanie świadectwa

Ilekcio Boży lud nabyty drogocenną krwią Chrystusa podchodzi do łamania chleba, wówczas składa świadectwo i opowiada o niepowtarzalnym dziele odkupienia. Za każdym razem Bóg zaskakuje nas głębią Swojej miłości i miłosierdzia, wciąż na nowo rozbudzając naszą wdzięczność i uświęcając nas. Rozgłaszamy prawdę, że Jezus Chrystus zmarł na krzyżu Golgoty,

został złożony w grobie i zmartwychwstał. Wyjednał zbawienie, którego staliśmy się uczestnikami dzięki Bożej łasce. Jesteśmy w tym jedno, co wyrażamy wspólnie, łamiąc jeden chleb i dzieląc jeden kielich.

Znak więzi wspólnotowej

Pamiątka Wieczery Pańskiej została ustanowiona przez samego Pana Jezusa Chrystusa, który pokazał, w jaki sposób winniśmy ją pielęgnować: „I wzięwszy chleb, i podziękowawszy, łamał i dawał im, mówiąc: To jest ciało moje, które się za was daje; to czyńcie na pamiątkę moją. Podobnie i kielich, gdy było po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich, to nowe przymierze we krwi mojej, która się za was wylewa” (Łk 22,19-20). Pamiątka Wieczery Pańskiej jest zewnętrznym wyrazem duchowej prawdy. Stanowi znak wspólnotowej więzi duchowej pomiędzy braćmi i siostrami w Chrystusie, więzi wynikającej z połączenia nas w Jezusie jako Ciało Chrystusowe.

Niegodne co do istoty i formy spożywanie chleba i wina we wspólnocie rozbija duchową jedność, prowadząc nas w kierunku niebiblijnego i niezdrowego indywidualizmu, którego poziom stanowi problem naszych czasów. Oczywiście nadal możemy dywagować i wysuwać najróżniejsze argumenty, podczas gdy jeden chleb i jeden kielich mówią nam o tym, że mamy jednego Zbawiciela, który wydał samego siebie za nas. Skoro to nikt z nas, a tylko Jezus Chrystus dokonał dzieła zbawienia, to poczytujmy sobie za najwyższą radość, że możemy we wspólnocie łamać chleb i dzielić się nim tak, jak ustanowił to nasz Mistrz i Głowa Kościoła, tak jak jest Mu to miłe. ■

Artykuł ten jest oparty na wykładzie ogłoszonym podczas konferencji biblijnej w zborze w Koszalinie 13 maja 2023 roku.



Jean Gibson, San Leandro (USA)

Wieczerza Pańska w przeddzień Jego śmierci

Okazją do ustanowienia Wieczerzy Pańskiej była noc, podczas której Pan Jezus został zdradzony, w przeddzień Jego śmierci. Była to głęboko poruszająca scena, gdy Jezus Chrystus spotkał się ze Swoimi uczniami na wieczerzę, która stała się znana jako Ostatnia Wieczerza.

Miliony ludzi z każdej części świata natychmiast rozpoznaje tę scenę, gdy pojawia się w sztuce chrześcijańskiej. Pierwsi wyznawcy Chrystusa uwiecznili ją na ścianach rzymskich katakumb, tak jak została ona wryta w ich pamięci. To właśnie w noc żydowskiej Paschy Pan Jezus ustanowił coś zupełnie nowego.

Pan Jezus wziął chleb, podziękował, połamał i dał Swoim uczniom, mówiąc:

„Bierzcie, jedzcie, to jest ciało moje. Potem wziął kielich i podziękował, dał im, mówiąc: Pijcie z niego wszyscy; albowiem to jest krew moja nowego przymierza, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów” (Mt 26,26-28).

To samo wydarzenie przedstawili też dwaj inni pisarze Ewangelii (Mk 14,22-25; Łk 22,14-20).

Nazwy Wieczerzy Pańskiej

Nazywamy ją Wieczerzą Pańską (1Kor 11,20), ponieważ to Pan ją ustanowił i On jest jej głównym gościem honorowym. „Stół Pański” (1Kor 10,21) ma szersze znaczenie i obejmuje całe Jego zaopatrzenie dla Jego ludu, nie tylko samą

Wieczerzę. Święto to nazywa się komunią, czyli społecznością (1Kor 10,16), ponieważ kiedy przystępujemy do Wieczerzy, ma miejsce wzajemne dzielenie się, a inaczej społeczność z Chrystusem i między sobą. Nazywamy ją łamaniem chleba (Dz 2,42; 20,7; 1Kor 10,16), ponieważ ukazuje prosty sposób spożywania zwykłego posiłku, przy pomocy którego wyrażenie to mogło być normalnie używane. Wielu mówi o Pamiętce Pana z powodu Jego polecenia, które zostało wyrażone w taki sposób. Są inni, którzy używają wyrażenia eucharystia, oznaczającego dziękczynienie, ponieważ On dziękował za elementy Wieczerzy (Mt 26,26), ale w Piśmie Świętym taka nazwa nie występuje.

Niektóre kościoły na określenie Wieczerzy Pańskiej używają słowa sakrament. Nazwa ta wywodzi się z przysięgi na wierność żołnierza rzymskiego, kiedy wstępował do wojska (sacramentum). Późniejsze rozumienie tego słowa bardzo odbiegło od jego pierwotnego znaczenia. Są kościoły, które uważają sakrament za obrzęd, przez który Bóg udziela Swojej łaski („środek łaski”) i że posiada on nadprzyrodzone właściwości, które coś czynią dla uczestnika. Niektórzy uważają, że wiąże się to z odpuszczeniem grzechów. Jednak w Biblii nie ma takiej nauki. Ci, którzy kła-

dą nacisk na ideę sakramentalną, różnią się od tych, którzy postrzegają to święto jako upamiętnienie lub pamiętkę, w której symbole raczej odzwierciedlają niż przekazują duchowe rzeczywistości. Warto przypomnieć, że żydowskie ofiary ze zwierząt nigdy nie usuwały grzechów, ale były zapowiedzią krwi Pana Jezusa przelanej na krzyżu. Tylko Jego krew mogła zgładzić grzechy (Hbr 9,12-14).

Tło historyczne Wieczerzy Pańskiej

Wieczerza Pańska została ustanowiona w noc żydowskiej Paschy. Ręka Boża wyzwoliła Izrael z niewoli egipskiej 1500 lat wcześniej. Na Boży rozkaz zabili nieskazitelnego baranka i pomazali krwią odrzwia, co stanowiło ochronę przed sądem, który miał spaść na całą ziemię (2M 12). Każdy szczegół święta ustanowionego, by obchodzić je regularnie, miał głębokie znaczenie. Wskazywał na wielką ofiarę, która miała w rzeczywistości uchronić przed sądem Bożym, usuwając grzechy świata. Bóg przygotowywał Swego własnego Baranka na długó przedtem (1M 22,8; Iz 53,7). Jezus został ogłoszony przez Jana Chrzciciela „Barankiem Bożym, który gładzi grzech świata” (J 1,29). Jednym z chwalebnych tytułów Pana Jezusa jest Baranek

(Obj 5,6.12). Był wypełnieniem święta paschalnego: „...na naszą wielkanoc jako baranek został ofiarowany Chrystus” (1Kor 5,7). Święto to było tylko cieniem większego spełnienia, które miało nadejść (Kol 2,17; Hbr 10,1).

Każdy pobożny Żyd wiernie obchodził Paschę (Mt 26,17). Była to pamiątka jego odkupienia. W noc tego radosnego święta Jezus ustanowił pamiątkę chleba i wina. Miało ono przypominać wierzącym o wydaniu Jego ciała i Jego krwi przelanej dla ich zbawienia. Pamiątka ta miała stać się dla chrześcijan tym, czym Pascha była dla Żydów; czymś nie mniej świętym. Zastąpiła Paschę w oczach Boga. Izrael miał wiele ceremonii, ale Kościołowi chrześcijańskiemu polecono tylko jedno wspólne świętowanie.

Pan Jezus bezpośrednio przekazał apostołowi Pawłowi znaczenie tego, co zostało przekazane wierzącym do przestrzegania. Jezus powiedział: „To czyńcie... na pamiątkę moją” (1Kor 11,23-25). Wieczerza Pańska stała się stałą częścią ich nabożeństwa (Dz 2,42.46). Wczesny Kościół obchodził to święto raz w tygodniu jako główny punkt swoich zgromadzeń (Dz 20,7). Obchodzono je w dniu Zmartwychwstania Pańskiego. Tak zwani „ojcowie” lub przywódcy wczesnego Kościoła zauważyli, że obchodzono je w każdy Dzień Pański lub niedzielę (Justyn Męczennik i Didache, czyli Nauka Dwunastu Apostołów).

Świętowanie Wieczerzy Pańskiej

1. Kto może wziąć w niej udział? Z pewnością, jeśli Pascha była tylko dla Żydów (2M 12,43), Wieczerza Pańska jest tylko dla chrześcijan. To dla „Swoich” Pan po raz pierwszy ustanowił to święto. Uczniowie zaczęli łamać chleb na Jego pamiątkę po Jego zmartwychwstaniu. Ponadto Wieczerza jest dla przygotowanych chrześcijan. Niektórzy wierzący uczestnicząc w niej, nie dbali o swój duchowy stan i zostali ostrzeżeni przed sądem Bożym (1Kor 11,18-31). Wierzący mieli wykluczać tych, którzy trwali w niewyznanym grzechu (1Kor 5,12-13), jak również tych, którzy wyznają nauki, które podważają ewangelię lub osobę Chrystusa (2J 9-10; Gal 5,12-13). Oznacza to, że wszyscy, którzy wyznają Chrystusa jako Pana i Zbawiciela i którzy postępują zgodnie z tą wiarą, powinni zostać zaproszeni na Wieczerzę Pańską.

2. Jak świętować Wieczerzę Pańską? W ustanowieniu tej pamiątki mamy przykład Pana jako naszego głównego przewodnika. Wydaje się, że charakteryzowała się ona raczej prostotą niż jakąś wytworną ceremonią. Pan nie określił żadnych sztywnych zasad ani sposobu jej obchodzenia. Górna izba nie była bogato zdobioną świątynią ze stołem komunijnym. To sam Pan jej przewodniczył. Elementami były po prostu chleb i kielich, dwa bardzo powszechne

przedmioty stawiane na stole. Żaden szczególny rodzaj chleba nie jest obowiązkowy, chociaż prawdopodobnie używano wówczas chleba przaśnego. Kiedy obchodzimy święto, nacisk kładziony jest na naszą osobistą czystość (przaśniki), a nie na rodzaj używanego chleba (1Kor 5,6-8). Kielich zawierał „owoc winorośli” (Mk 14,25; Mt 26,29). W jakim stopniu ten napój był poddawany fermentacji lub mieszany z wodą, jest przedmiotem ciągłych dyskusji. Pismo Święte nie mówi o tym w sposób jednoznaczny. Ważne jest, byśmy widzieli, że chleb i kielich symbolizują Ciało i Krew Pana Jezusa. Mamy być pochłonięci Nim, a nie naturą symboli materialnych. Każdy z uczniów wziął kawałek chleba i podzielił się kielichem. Fragment 1Kor 14,26-34 wydaje się być rozszerzeniem dyskusji z 1Kor 11 na temat spotkania, w którym uczestniczyli wierzący, kiedy świętowano łamanie chleba. Wskazany jest udział kilku braci. Podkreśla się potrzebę porządku, a nie dowolności. Świętowaniu takiemu często towarzyszył wspólny posiłek.

3. Jak rozróżniamy Ciało Pańskie (1Kor 11,29)? Z pewnością powinniśmy znać znaczenie elementów, ponieważ świadczą one o dziele Pana Jezusa na krzyżu, kiedy On zgładził nasze grzechy przez ofiarę złożoną z samego Siebie (Hbr 9,26). Powinniśmy przeanalizować własne postępowanie (1Kor 11,28-32). Niektórzy błędnie po-



wiązali z Wieczerzą Pańską słowa, które Jezus wypowiedział o spożyciu Jego ciała i picia Jego krwi (J 6,53). Jednak ostatecznie stwierdzenie nie dotyczy Wieczerzy Pańskiej, ale odnosi się do duchowego przyjęcia Chrystusa przez wierzącego w pełnej wystarczalności Jego zbawczego dzieła. Stwierdzenie: „**To jest ciało moje**” jest podobne do Jego słów: „**Ja jestem drzwiami**”. Oba te stwierdzenia posługują się językiem symbolicznym i są jednymi z wielu tego typu stwierdzeń. Nieprawidłowe nauczanie religijne, sugerujące cudowne przemiany występujące w związku z elementami, sprawdzamy poniżej:

A. Transsubstancjacja. Pogląd ten utrzymuje, że elementy są przekształcane w „ciało, duszę i boskość Chrystusa”. Ta „rzeczywista obecność Chrystusa” oznacza, że uczestnicy spożywają Jego literalne ciało. W tym zawiera się pogląd, że ofiara Golgoty jest powtarzana przy każdym jej obchodzeniu i jest

ona składana za grzechy żywych i umarłych. List do Hebrajczyków 10,10-18 zaprzecza tej idei, podkreślając, że istnieje tylko jedna, niepowtarzalna ofiara za grzechy, która nigdy więcej nie będzie składana. Ofiara ta jest ostateczna i całkowita.

B. Konsubstancjacja. Oznacza, że chleb i wino pozostają niezmiennione, ale w sposób, którego nie można w pełni wyjaśnić, materialna substancja ciała Chrystusa jest obecna i przekazywana tym, którzy ją spożywają. Żaden fragment Piśma Świętego tego nie naucza.

C. Impanacja. Pogląd ten uczy, że uczestnik przyjmuje Chrystusa podczas Wieczerzy, ponieważ „Chrystus wlewa w nas swoje życie, tak jakby przenikał do naszych kości i szpiku”, kiedy przyjmujemy komunię (Kalwin). Taki pogląd również nie ma podstawy w Piśmie Świętym.

4. Co uzyskujemy, łamiąc chleb? Gdybyśmy niczego innego nie osiągnęli, spełnilibyśmy prośbę

umierającego Pana i w ten sposób okazalibyśmy, że Go kochamy. Jest to dalekie od legalizmu. Zgadza się również z praktyką apostołską. Wspólnie, jako wierzący wspomniemy Go w sposób zgodny z Jego wyborem, a nie naszym. Cieszymy się, że On wy dobył na światło dzienne życie i nieśmiertelność poprzez ewangelię, a my zostaliśmy w nie włączeni. Dzielimy się osobiście i indywidualnie jako członkowie wierzącej społeczności, ponieważ uczestniczymy w tych elementach. Nasza jedność wyraża się w jednym chlebie (1Kor 10,17). Kielich mówi o społeczności lub wspólnym dzieleniu się (1Kor 10,16). Jesteśmy z Nim jedno, tak jak On jest z nami we wszystkim, czego dokonał. Podzielamy Jego stosunek do grzechu i sprawiedliwości. Ilekroć jemy chleb i pijemy z kielicha, zwiastujemy śmierć Pana (1Kor 11,26). Święto to jest przesłaniem o zbawieniu. Mamy obchodzić je do czasu „**aż On**



przyjdzie”. Każde takie wspomnienie może być ostatnim przed Jego powrotem.

Przygotowanie do Wieczerzy Pańskiej

Przygotowanie do Paschy w Starym Testamencie obejmowało wiele rzeczy. Nie było przypadkowego udziału. Podobnie do Wieczerzy powinniśmy być dobrze przygotowani.

1. Doświadczenie samego siebie. Prawdziwe przygotowanie do Wieczerzy Pańskiej zaczyna się od samooceny (1Kor 11,28-32). Ma to na celu przygotowanie, a nie wykluczenie uczestnika. Należy najpierw zbadać swoją własną więź z Panem i wyznać każdy znany nam grzech. Następnie uczestnik powinien przyjrzeć się swoim stosunkom z innymi (zwłaszcza innymi chrześcijanami). Przed przystąpieniem do uczty należy podjąć próbę rozwiązania problemów z innymi wierzącymi (Mt 5,23-24).

Pismo Święte ostrzega przed zaniechaniem samoosądzania, aby nie podlegać pod sąd Boży. W zborze w Koryncie choroby fizyczne i śmierć wynikały z nieostrożności w tej dziedzinie.

2. Rozważanie. Jeśli przed przystąpieniem do łamania chleba braliśmy udział w jakiejś imprezie rozrywkowej i rozmawialiśmy na tematy niezwiązane bezpośrednio z Panem, umknęło nam odpowiednie przygotowanie. Czytanie Słowa Bożego, śpiewanie duchowych pieśni i dzielenie się z wierzącymi lub rodziną na temat Pana Jezusa to sposoby, by przygotować się do świętowania Wieczerzy Pańskiej. Z pewnością możemy przynieść Mu tylko to, co zostało przygotowane z wyprzedzeniem. Dawid powiedział: „Nie chcę bowiem składać Panu, Bogu mojemu, całopaleń darmowych” (2Sm 24,24). Świętowanie Wieczerzy Pańskiej nie będzie nudne, jeśli wcześniej się do niej dobrze przygotowujemy.

Wniosek

Uwielbienie jest najwyższym obowiązkiem i przywilejem wierzącego (J 4,23; Łk 10,41-42). Jako kapłani składamy duchowe ofiary (1P 2,5). Regularne wspomnianie Pana, tak jak On polecił, powinno mieć pierwszeństwo przed zajęciami rekreacyjnymi, spotkaniami rodzinnymi i wszelkimi obowiązkami. Istotną częścią kapłaństwa wierzącego jest możliwość, by podczas świętowania Wieczerzy złożyć Bogu ofiarę uwielbienia, owoc naszych warg (Hbr 13,15). Ofiary materialne składamy Bogu jako akt uwielbienia (Flp 4,17-18). Ostatecznie, powinniśmy ciągle na nowo składać nasze ciała jako ofiarę żywą (Rz 12,1-2). Pan Jezus chce, abyśmy o Nim pamiętali! ■

Przekład rozdziału pt. "Lord's Supper" (Wieczerza Pańska) z książki „Basic Christian Training” (Podstawowe szkolenie chrześcijańskie), pióra Jeana Gibsona, długoletniego starszego zboru braterskiego Fairhaven Bible Chapel, San Leandro, USA. Tłum. Czesław Bassara



Paweł Tański, Mława

Abyśmy pamiętali...

Bóg na przestrzeni dziejów świata zawsze chciał mieć lud, który będzie Go czcił i dla Niego żył. Dzisiejszy czas Kościoła jest szczególny, ponieważ jeszcze nigdy Bóg nie był tak blisko człowieka.



To nie kamienna budowla

To nie kamienna budowla, ale wewnątrz człowieka stało się świątynią Boga. W tym glinianym, kruchym dzbanie zamieszkała chwała Boża. Stało się to przez zasługi naszego Zbawiciela, który przez cierpienie i śmierć uwolnił nas od kary za grzech, a każdego, kto Mu uwierzył i zaufał, włączył do społeczności ludzi wywołanych z tego świata.

Jesteśmy powołani

To właśnie taka społeczność jest dziś powołana do tego, by czcić i głosić łaskę naszego Pana. Jedną z form zwiastowania tego, co Chrystus uczynił dla nas jest pamiętka Wieczerzy Pańskiej. Jest to kulminacyjny punkt naszych zgromadzeń, kiedy dziękujemy naszemu Panu, okazując mu wdzięczność w modlitwach i dajemy wyraz temu, że nie zapomnieliśmy, co dla nas uczynił.

Dlaczego?

Łamanie chleba jest ustanowione właśnie po to, byśmy pamiętali jak wielkiej wagi jest ofiara Chrystusa. Kolejnym znaczeniem jest wartość przymierza, które, mówiąc obrazowo, Bóg napisał drogocenną krwią Jezusa, naszego Pana. Teraz nikt nie jest w stanie wyrwać nas z Jego ręki. Nikt nie ma takiej mocy. Nawet nas samych Bóg pilnuje i nie zerwie przymierza ze względu na obietnicę daną Swemu Synowi. Dlatego możemy być pewni swego stanowiska w Chrystusie.

Jedność wierzących

Kolejnym aspektem jest jedność wierzących. Dajemy wyraz temu, że jesteśmy w duchowej jedności, tak jak jest jeden chleb i jeden kielich. Dlatego pamiętka mobilizuje nas, by jak najszybciej rozwiązywać wszelkie problemy, które mogą tworzyć podziały w zborze.

Karmimy się duchowo

Kolejnym znaczeniem pamiętki jest to, że karmimy się Chrystusem, to znaczy Słowem Bożym, które maluje przed oczami naszej wiary właśnie Jezusa - naszego Pana, Jego cierpienie, hańbę, a również zwycięstwo nad śmiercią i wiele wspaniałych obietnic. Taki pokarm to cudowna słodycz dla naszego ducha. Dzięki niemu możemy wzrastać i umacniać się w wierze.

Osobiste znaczenie łamania chleba

Jeśli chodzi o osobiste znaczenie pamiętki, to motywuje ona do czystego, świętego życia. Mając na uwadze, że w najbliższą niedzielę kolejny raz będę wyciągał rękę po chleb i wino, staram się żyć tak, by mieć to tego prawo i czynić to godnie. Niestety, osoby zaniedbujące czystość życia są doświadczani przez Pana. Bóg ostrzega: „Niechże więc człowiek samego siebie doświadczą i tak niech je z chleba tego i z kielicha tego pije. Albowiem kto je i pije niegodnie, nie rozróżniając ciała Pańskiego, sąd własny je i pije” (1Kor 11,28-29).

Podsumowanie

Podsumowując, pamiętka Wieczerzy Pańskiej ma istotne znaczenie zarówno dla pojedynczego członka, jak również dla całego zboru. Pamiętajmy i rozważajmy, co Bóg dla nas uczynił; Jego przymierze jest nierozzerwalne, starajmy się o jedność, szukajmy pokarmu nie tylko dla ciała, ale przede wszystkim dla ducha i pilnujmy czystości życia przed Panem, aż przyjdzie. Zbliży się dzień, kiedy ostatni raz podzielimy się chlebem i ostatni raz skosztujemy wina. Wkrótce nie będziemy już tego potrzebować, ponieważ Chrystus stanie się rzeczywistością naszego życia, a my jedną wielką rodziną - jednością w Nim. ■

???

Czym dla mnie jest łamanie chleba?

Łamanie chleba to serce zboru.
Paweł Piekarz senior, Szczecinek

Jest to szczególna chwila wspólnoty między braćmi i siostrami, a przede wszystkim z Panem Jezusem.

Paweł Folwarczny, Pszczyna

Wspólne przypomnienie o tym, że Bóg powołał nas do relacji z Nim i sobą nawzajem. Myślę, że to znaczenie traci na wartości i nie jesteśmy tak relacyjni, jak Bóg by chciał.
Marcin Marczak, Pszczyna

To wyraz wdzięczności oraz świadomość dzieła Chrystusa na Krzyżu, uznanie Go jako Pana i Zbawcę.
Arkadiusz Sekuła, Ćwiklice

To przypomnienie tego, jak bardzo potrzebujemy Pana Jezusa. Jesteśmy połączeni ze sobą przez Niego. W Nim, poprzez Niego i dla Niego!

Artur Stępień, Pszczyna

Przypomina o najważniejszej rzeczy, której nie możemy zapomnieć - co Pan Jezus dla nas zrobił i w jaki sposób powinniśmy żyć.

Michał Suchogórski, Mysłowice

W trakcie łamania chleba przypominamy sobie wspólnie, że Bóg podarował nam Samego Siebie, kiedy byliśmy w potrzebie. On oddał Swoje życie za nas.

Sylwia Maindok, Czechowice Dziedzice

Wspólne łamanie chleba buduje wspólną duchową więź ludzi wierzących.

Piotr Rojczyk, Czechowice Dziedzice

Łamanie chleba to przypominanie męki, śmierci i zmartwychwstania Pana Jezusa Chrystusa, a zatem ja i zbor jesteśmy pobudzeni do wdzięczności i uwielbienia naszego Boga i Zbawiciela. To czas, kiedy muszę spojrzeć w swoje serce i życie, zreflektować się, wyznać, pokutować, aby krew Jezusa mogła mnie oczyścić. Również to przeżywa zbor, a to prowadzi nas do życia, które będzie uświęcane w Chrystusie.

Andrzej Nadolski, Mikołów





Janusz Begier, Gdańsk

„I trwali w modlitwach” – kluczowy przejaw życia apostołskiego

Dzieje Apostolskie 2.42 przedstawiają krótki, ale niezwykle istotny opis życia wczesnego Kościoła: „I trwali w nauce apostołskiej i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach”. W tym artykule skupimy się na aspekcie modlitwy, który był istotnym fundamentem życia apostołskiego.

Modlitwa to filar

Modlitwa wymieniona jest jako jeden z czterech filarów codziennego życia zborów Bożych, stała się jednym z głównych narzędzi, które umożliwiły apostołom odkrywanie Bożej woli, doświadczanie Bożej obecności oraz otrzymywanie mocy do pełnienia misji.

Wierzący nie tylko modlili się indywidualnie, ale także gromadzili się, aby czynić to wspólnie. Wzajemne wsparcie w modlitwie było fundamentem, na którym budowano życie wczesnego Kościoła. Podczas tych wspólnych modlitw apostołowie oddawali Bogu chwałę, dziękowali za Jego łaskę i prowadzenie oraz przedkładali Bogu swoje prośby i potrzeby. Była to praktyka, która umacniała więź z Bogiem i społecznością, umożliwiając wzajemne dzielenie się doświadczeniami wiary i wzmacniając ich nawzajem.

Niejednokrotnie słyszymy, jak ważne jest budowanie relacji międzyludzkich. A co z relacją z Bogiem? Otóż nie zawsze pamiętamy, aby w pierwszej kolejności dołożyć wszelkich starań do pielęgnowania relacji właśnie z Nim.

Relacje z Bogiem

Warto zatem zastanowić się nad swoją dbałością o relacje z Bogiem. Jednym ze wskaźników określających bliskość tych relacji jest nasze życie modlitewne - trudno mówić o więzi z Bogiem bez modlitwy.

Pierwsi chrześcijanie „**trwali /.../ w modlitwach**”, innymi słowy trzymali się tego niezmiennie - bez względu na okoliczności, sprzyjające czy też niesprzyjające.

Czym jest modlitwa?

Definiując modlitwę, możemy powiedzieć, że jest to:

- podstawowy związek człowieka z Bogiem;
- bezpośrednia (przede wszystkim osobista) rozmowa z Bogiem;
- szczere (autentyczne) i wrażliwe wylanie duszy przed Bogiem;
- budowanie bliskiej więzi z Bogiem.

„Będziemy pilnować modlitwy”

W Słowie Bożym czytamy, że modlitwa jest jednym z elementów naszej sfery duchowej, które należy pilnować: „My zaś pilnować będziemy modlitwy i służby Słowa”

(Dz 6,4). Jest to coś bardzo cennego, a naszemu przeciwnikowi zależy na tym, aby nas z tego ograbić. Takiej sytuacji mógł doświadczyć Daniel, gdy satrapowie i ministrowie króla Dariusza uknuli spisek zakazujący modlitwy do Boga. Daniel znał wartość modlitwy i nie pozwolił zabrać sobie tego przywileju: „A gdy Daniel się dowiedział, że sporządzono to pismo, udał się do swojego domu, a miał w swym górnym pokoju okna otwarte w stronę Jeruzalemu i trzy razy dziennie padał na kolana, modlił się i wysławiał swojego Boga, jak to zwykle dotąd czynił” (Dan 6,11). Przedłożył wartość modlitwy (utrzymanie relacji z Bogiem) nad własne życie – a chodziło „tylko” o przerwę w modlitwie na 30 dni.

Czym są nasze modlitwy w oczach Boga?

Słowo Boże mówi nam, że są piękną wonnością przed Jego obliczem: „I przystąpił, i wziął księgę z prawej ręki tego, który siedział na tronie. A gdy ją wziął, upadły przed Barankiem cztery postacie i dwudziestu czterech starców, a każdy z nich miał harfę

i złotą czaszę pełną wonności; są to modlitwy świętych” (Obj 5,7-8). Nasze modlitwy są wonną kompozycją świadcząca o prawdziwym życiu duchowym: „Niech wznosi się ku tobie modlitwa moja jak kadzidło...” (Ps 141,2a).

Rola modlitwy w naszym życiu

- Nasze modlitwy **poruszają „ręce” Boga**: „A gdy skończyli modlitwę, zatrzęsło się miejsce, na którym byli zebrani, i napełnieni zostali wszyscy Duchem Świętym, i głosili z odwagą Słowo Boże” (Dz 4,31).

- Są **wyrazem ufności wobec Boga**: „Nie troszczcie się o nic, ale we wszystkim w modlitwie i błaganiach z dziękczynieniem powierzcie prośby wasze Bogu. A pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, strzec będzie serc waszych i myśli waszych w Chrystusie Jezusie” (Flp 4,6-7).

- Modlitwa jest **„duchowym oddechem”**, ma wpływ na naszą kondycję duchową. W sporcie oddech w decydującym stopniu odpowiada za kondycję i wytrzymałość – by można zwyciężać, mięśnie muszą być odpowiednio dotlenione.

My także powinniśmy dbać o naszą kondycję, i to nie tylko tę fizyczną, ale przede wszystkim duchową: „...biegnijmy wytrwale w wyścigu, który jest przed nami. Patrząc na Jezusa, sprawcę i dokończyciela wiary, który zamiast doznać należytej mu radości, wycierpiał krzyż, nie bacząc na jego hańbę, i usiadł na prawicy tronu Bożego. Przeto pomyślcie o tym, który od grzeszników zniósł tak wielkie sprzeciwy wobec siebie, abyście nie upadli na duchu, utrudzeni” (Hbr 12,1b-3).

Pan Jezus jest najlepszym przykładem zwycięskiego biegu duchowego, którego trasa tu na ziemi rozpoczęła się od Betlejem, poprzez Getsemane i Golgotę, aż do wniebowstąpienia: „I w śmiertelnym boju jeszcze gorliwiej się

modlił; i był pot jego jak krople krwi, spływające na ziemię” (Łk 22,44).

- Modlitwy są naszym **orężem w walce duchowej**: „Gdyż oręż nasz, którym walczymy, nie jest cielesny, lecz ma moc burzenia warowni dla sprawy Bożej; nim też unicestwiamy złe zamysły” (2Kor 10,4).

Podstawowe rodzaje modlitw

- Modlitwa **uwielbiająca** - wpatrywanie się w chwałę Bożą zacienia inne rzeczy.

Przy tej okazji nasuwa się pytanie: w kogo lub w co jestem wpatrzony?

Król Dawid u schyłku swojego życia nie kierował wzroku na siebie czy też na swojego syna Salomona, ale przed oczyma miał Boga: „Twoją, Panie, jest wielkość i moc, i majestat, i sława, i chwała, gdyż wszystko, co jest na niebie i na ziemi, do ciebie należy, twoim Panie, jest królestwo i Ty jesteś wyniesiony jako głowa nad wszystko. Od ciebie pochodzi bogactwo i chwała, Ty władasz nad wszystkim, w twojej ręce jest siła i moc, w twojej ręce jest to, aby uczynić kogoś wielkim i mocnym” (1Krn 29,11-12).

- Modlitwa **dziękczynna**, która kształtuje nasze serce np. wobec innych, doceniając ich służbę: „Dziękujemy Bogu zawsze za was wszystkich, wspominając was w modlitwach naszych nieustannie, mając w pamięci dzieło wiary waszej i trud miłości, i wytrwałość w nadziei pokładanej w Panu naszym, Jezusie Chrystusie, przed Bogiem i Ojcem naszym” (1Tes 1,2-3).

- Modlitwa **powierzająca Bogu nasze troski, problemy, niepokoje** itd.: „W owych dniach Hiskiasz śmiertelnie zachorował. Wtedy przybył do niego prorok Izajasz, syn Amosa, i rzekł do niego: Tak mówi Pan: Uporządkuj swój dom, gdyż umrzesz, a nie będziesz żył. Wtedy Hiskiasz obrócił się swoją twarzą do ściany

i modlił się do Pana tymi słowy: Ach, Panie! Wspomnij, proszę, że postępowałem wobec ciebie wiernie i szczerze i czyniłem to, co dobre w twoich oczach. Następnie Hiskiasz wybuchnął wielkim płaczem. A zanim jeszcze Izajasz wyszedł ze środkowego podwórca, doszło go słowo Pana następującej treści: Wróć się i powiedz Hiskiaszowi, księciu mojego ludu, tak: Tak mówi Pan, Bóg Dawida, twojego praojca: Słyszałem twoją modlitwę, widziałem twoje łzy. Otóż, ulecę cię, trzeciego dnia wstąpisz do świątyni Pana” (2Krl 20,1-5).

- Modlitwa **pokutna**, gdyż tylko przez modlitwę mamy możliwość wyznania i porzucenia grzechów: „Ofiarą Bogu miłą jest duch skruszony, sercem skruszonym i zgnębnym nie wzgardzisz, Boże” (Ps 51,19).

Jakie mogą być główne zagrożenia w modlitwie

- **rutyna**, czyli utarty schemat – brak wsłuchiwanie się we własne słowa.

- **brak bojaźni Bożej** – niedostateczny respekt wobec Boga i Jego autorytetu: „I rzekł Pan: Ponieważ ten lud zbliża się do mnie swoimi ustami i czci mnie swoimi wargami, a jego serce jest daleko ode mnie, tak że ich bojaźń przede mną jest wyuczonym przepisem ludzkim...” (Iz 29,13).

- **oczekiwanie (żądanie) spełnienia próśb zanoszonych do Boga według naszego pragnienia**, naszego planu, czasami według naszej zachcianki: „Bym się więc z nadzwyczajności objawień zbyt nie wynosił, wbity został cież w ciało moje, jakby posłaniec szatana, by mnie policzkował, abym się zbyt nie wynosił. W tej sprawie trzy razy prosiłem Pana, by on odstąpił ode mnie. Lecz powiedział do mnie: Dosyć masz, gdy masz łaskę moją, albowiem pełnia mej mocy okazuje się w słabości.

Najchętniej więc chlubić się będą słabościami, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusowa” (2Kor 12,7-10).

Apostoł Paweł trzy razy prosił Boga. Prośba ta nie była zachcianką - prosił o uwolnienie od problemu, który utrudniał mu Bożą służbę. Niemniej jednak Bóg miał inny plan i Paweł uznał Jego postanowienie co do problemu, z którym się zmagał. Jakże ważne jest szukanie Bożej woli i uznanie jej dla swojego życia, bowiem brak akceptacji Bożej woli może prowadzić do rozczarowania.

Wpływ modlitwy na nasze życie

To poprzez modlitwę **otrzymujemy mądrość, siłę, odwagę i właściwe rozeznanie duchowe**, które dają nam wytrwałość w wierze i skutkują owocnym życiem dla Boga.

Nawiązujemy i umacniamy naszą relację z Bogiem oraz między sobą.

Modlitwa **pozwala nam dzielić się z Bogiem** naszymi radościami, troskami i potrzebami, ale przede wszystkim słuchać Jego głosu i kierować naszym życiem zgodnie z Jego planem.

Zatem podobnie jak apostołowie poświęcamy czas na indywidualną modlitwę oraz dbajmy o modlitwy wspólnotowe. Niech właśnie to będzie nieodłączną częścią naszego chrześcijańskiego życia.

„Zawsze się radujcie. Bez przestanku się módlcie. Za wszystko dziękujcie; taka jest bowiem wola Boża w Chrystusie Jezusie względem was” (1Tes 5,16-18). ■

Artykuł ten jest oparty na wykładzie wygłoszonym podczas konferencji biblijnej w zborze w Koszalinie 13 maja 2023 roku.

Stanisław Cichosz, Lublin

Modlitwa zborowa

Modlitwa zborowa nigdy nie utraci swojego znaczenia, gdyż jest związana z obietnicą naszego Pana Jezusa Chrystusa: „Nadto powiadam wam, że jeśli dwaj z was na ziemi uzgodnią swe prośby o jakąkolwiek rzecz, otrzymają ją od Ojca mego, który jest w niebie. Albowiem gdzie są dwaj lub trzej zgromadzeni w imię moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18,19-20). Modlitewna społeczność zboru nie tylko posiada potwierdzenie, że jest to życzenie samego Pana, ale również ma obietnicę Jego obecności oraz zapewnienie, że jeśli wierzący są jednomyślni w przedkładaniu Bogu prośby, On wysłucha. Dlatego pierwsze zgromadzenie Kościoła było zgromadzeniem modlitewnym (Dz 2,1.42; 12,5.12; 13,3). Gdybyśmy brali przykład z życia pierwszych chrześcijan, nasze zgromadzenia modlitewne byłyby liczne i cenione.

Modlitwy konkretne

Nasze modlitwy winny być konkretne i wyraźne, nie ogólnikowe. Jeśli nasze prośby będą konkretne, to będziemy wiedzieli, że dana

prośba została przez Boga wysłuchana. Modlitwa zborowa nie może składać się z wyuczonych schematów. Powinna płynąć z pokornego serca, kochającego Pana. Modlitwy powinny być krótkie, by nie zdominować czasu zgromadzenia. Powinno się modlić jak najwięcej osób, wówczas zainteresowanie zgromadzenia wzrośnie.

Nie ma nudy w modlitwie

Nie ma powodu, dla którego nabożeństwa modlitewne miałyby być nudne. Zawsze jest dużo spraw do przyniesienia przed Boży tron łaski. Mamy modlić się o tych, którzy są u władzy (1Tm 2,2), o członków zboru, którzy chorują, za nienawróconych członków rodziny, sąsiadów, kolegów, koleżanki, aby zostali zbawieni. Módlmy się o tych, którzy podjęli się pracy dla Pana, i za wiele innych spraw, które niesie codzienne życie. Takie trwanie zboru w modlitwie ożywia i jednoczy jego członków. W tym wszystkim nie zapomnijmy o dziękczynieniu (Flp 4,6).

Warunki, które należy wypełnić, aby nasze modlitwy były wysłuchane

Po pierwsze, musimy trwać w Chrystusie (J 15,7). Trwać w Chrystusie oznacza zachowywać Jego przykazania, słuchać Jego głosu i wykonywać Jego wolę. Po drugie, nasze modlitwy winny być zgodne z Jego wolą (J 5,14). Dlatego musimy modlić się językiem Biblii, gdyż główne wytyczne co do Bożej woli znajdują się w Bożym Słowie.

Po trzecie, wszystkie nasze modlitwy i prośby winny być zanoszone w imieniu Chrystusa (J 14,13). Po czwarte, Jakub nas napomina (Jk 4,3), że nasze intencje w modlitwie muszą być czyste, pozbawione egoizmu.

Na zakończenie chcę dodać, że modlitwa zboru może być prawdziwie jego siłą, gdyż nie ma mowy o prawdziwym rozwoju duchowym bez modlitwy. A więc weźmy to sobie do serca i żyjmy jak pierwszy zbor: „I trwali w nauce apostołskiej i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach” (Dz 2,42). ■

Anna Barton, Liverpool (Wielka Brytania)

Dlaczego modlitwa zborowa jest tak ważna?

Modlitwa zborowa nigdy nie utraciła swojego znaczenia, ponieważ ma wiele ważnych aspektów i wartości dla wspólnoty kościelnej. Oto kilka powodów, dlaczego modlitwa zborowa jest tak istotna:

Wzmacnianie więzi wewnętrznych

Modlitwa zborowa łączy członków wspólnoty we wspólnym działaniu. Kiedy ludzie modlą się razem, dzielą się swoimi intencjami i prośbami, wzmacniają więzi wewnętrzne, budują zaufanie i wspólnotę. Modlitwa jest aktem jedności i solidarności, który zbliża ludzi do siebie i do Boga.

Wspólne złożenie spraw przed Bogiem

Modlitwa zborowa daje możliwość wspólnego złożenia przed Bogiem potrzeb, wyzwań, trudności i radości, które dotyczą całej wspólnoty. Ludzie mogą modlić się o wspólne cele, misję kościoła, za przywód-

ców duchowych i za potrzeby innych członków zboru. Jest to ważne dla budowania duchowej troski o innych i łączenia się w modlitwie o wspólne cele.

Wzmocnienie ducha wspólnoty

Modlitwa zborowa wzmacnia ducha wspólnoty, ponieważ podkreśla zależność grupy wierzących od Boga. Wspólna modlitwa uczy pokory, wyznawania, że to Bóg jest naszym Ojcem i Panem i że jesteśmy zależni od Niego na każdym etapie naszego życia. To buduje jedność i wzmacnia więzi wewnątrz zboru.

Inspiracja i pocieszenie

Modlitwa zborowa może być źródłem inspiracji i pocieszenia

dla członków wspólnoty. Słuchanie innych modlących się za nas, dziękujących Bogu za Jego działanie, dzielących się świadectwami o Jego mocy i miłości może dodawać otuchy, nadziei i ożywienia duchowego.

Budowanie i mobilizacja

Wspólna modlitwa buduje i mobilizuje do działania. Jest jak mowa, która wzmacnia żołnierzy przed bitwą. Taki czas jest niezmiernie ważny, by nadal z gorącym sercem walczyć dla Królestwa Bożego, by zagrzewać serca innych do trwania w Panu i niesienia ewangelii. Jest to ważny element zdrowego życia zboru i wspólna modlitwa zborowa nigdy nie utraci swojego znaczenia. ■



Paweł Piekarz senior, Szczecinek

Czuwajcie i módlcie się...

Czwarty z filarów podtrzymujących życie Kościoła Pana Jezusa Chrystusa to modlitwa. Nie jest to przypadek. Wszystko, cokolwiek dzieje się w Jego świętym Kościele, powinno być poddawane szczerzej modlitwie, gdyż służymy naszemu Panu i Bogu.

Nie dajmy się uśpić

Pan Jezus w ogrodzie Getsemane przestrzegał Swoich uczniów: „Czuwajcie i módlcie się, abyście nie popadli w pokuszenie”. Wybrzmiewa w tym ostrzeżenie: nie dajmy się uśpić, nie pozwólmymy sobie na to. Czy jest to nauka apostołska, wspólnota, łamanie chleba czy modlitwa, wszystko ma się dziać według Bożego porządku zawartego w Bożym Słowie, dzięki prowadzeniu Ducha Świętego. Modlitwa sprawiedliwego wiele może, modlitwa zbawionego, obmytego we krwi Baranka, nowonarodzonego dziecka Bożego (Jk 5,13-18). Apostoł Paweł pisał: „W każdej modlitwie i prośbie zanoście o każdym czasie modły w Duchu i tak czuwajcie z całą wytrwałością i błaganiem za wszystkich świętych” (Ef 6,18).

Prowadzenie przez Ducha Świętego

Dzięki łasce Pana Jezusa Chrystusa dzisiaj wiemy, czym jest modlitwa religijna bez Ducha Świętego, a jaką moc ma modlitwa w Duchu Świętym, którego pieczęć mamy na sobie i którym jesteśmy napełnieni oraz ciągle wypełniani. Bóg jest Bogiem porządku i nie pozwoli się z Siebie naśmiewać. W sprawach modlitwy konieczne jest prowadzenie w Duchu Świętym, który zawsze wskazuje na naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa, o którym

wiemy, jak i o co się modlił. On w każdej modlitwie uwielbiał Swego Ojca i Jemu powierzał wszystkie sprawy.

Juda w swoim Liście pisze: „Ale wy, umiłowani, budujcie siebie samych w oparciu o najświętszą wiarę waszą, módlcie się w Duchu Świętym” (Jd 20). Nasza modlitwa ma się opierać na wierze w Pana Jezusa Chrystusa. Pan Jezus mówi: „Kto mnie miłuje, Słowa mego przestrzeżę” (J 14,15). Duch Święty wprowadza nas we wszelką prawdę i pokazuje, że jeżeli ktoś miłuje Pana Jezusa Chrystusa, to też wie, jak i o co się modlić.

„Ojcze, daj nam magazyn...”

Znałem osobiście człowieka, który codziennie rozdawał Nowe Testamenty w Warszawie pod Pałacem Kultury, ale miał małe mieszkanie, zaledwie dwadzieścia kilka metrów, i modląc się w swojej wspólnocie, poprosił: „Ojcze, daj nam magazyn na „chleb”, bo nie mamy takiego miejsca”. Jedna z siostr słyszała tę modlitwę i za kilka dni użyczyła swego pomieszczenia na magazyn, choć z początku nie rozumiała, o jaki „chleb” chodzi. Jakże ów brat wielbił Boga za wysłuchanie tej modlitwy.

Przywilej modlitwy

Modlitwa to wielki przywilej dla wierzącego człowieka, to rozmowa

z Bogiem Stwórcą, z Bogiem Zbawicielem, z Bogiem Wykupicielem. Jest to bardzo poważna relacja, do której przysposobił nas sam Jezus, Syn Boga żywego poprzez Golgotę i krzyż, przez Swoją świętą krew za nas przelaną. „Bez przestanku się módlcie. Za wszystko dziękujcie; taka jest bowiem wola Boża w Chrystusie Jezusie względem was. Ducha nie gaście” (1Tes 5,17-19). Kto się nie modli, grozi mu niebezpieczeństwo gaszenia Ducha. Jest to coś gorszego niż zasmucanie Ducha Świętego, którym jesteśmy zapieczętowani na dzień odkupienia. Duch Święty prowadzi do modlitwy i w modlitwie. Bądźmy czujni, nie dajmy się uśpić. W ostatnim czasie osobiście bardzo potrzebowałem rozmowy z Bogiem ze względu na próby i doświadczenia, jakie przechodziłem. Wiem, co może modlitwa w Duchu Świętym, co może post. Przeciwnik nasz potrafi miotać pociski w naszym kierunku. Mam tu na myśli różne kłamstwa, pomówienia, oszczerstwa ze strony świata. Nigdy nie zapominajmy o modlitwie, w czasie dogodnym czy niedogodnym.

Świadectwo osobiste

Kiedyś nastał w moim życiu czas niedogodny, nie wiedziałem, co dalej robić. Był rok 1982, pracowałem na kopalni „Marcel” na Śląsku, odrabiając wojsko, i wówczas zetknąłem się z ewangelią, która wywarła



na mnie niesamowite wrażenie. Rozmawiałem ze wszystkimi, którzy czytali Pismo Święte. Przyszedł moment, kiedy zacząłem gorliwie modlić się do Boga, aby mnie w życiu poprowadził. Sam nie miałem pomysłu na to, jak ma wyglądać moje życie dalej i nie przestawałem się modlić. Spotkałem człowieka, który należał do organizacji Świadków Jehowy i zaproponowałem mu rozmowę, bo - jak stwierdziłem - chciałbym w życiu zwiastować ewangelię. Umówiliśmy się u niego w domu - mieszkał w wieżowcu. Podeszliśmy pod drzwi i jego najmłodszy syn wziął od niego klucz, żeby je otworzyć. I tu zaczęły się przeszkody. Włożył klucz do zamka, ale nie mógł otworzyć; próbował tata i nic. Kiedy przyszła kolej na mnie, trochę się przestraszyłem, gdyż tego klucza nie dało się ani przekręcić, ani wyciągnąć. Minęły trzy godziny, zanim zjawił się ślusarz. Odszedłem bez rozmowy. Umówiliśmy się za dwa tygodnie. Znowu podeszliśmy pod drzwi jego mieszkania, pokazywał mi, jak sobie poradził ślusarz. Już mieliśmy wejść do środka, gdy naraz usłyszeliśmy krzyk jego starszej córki. Przybiegła do swego taty, krzycząc, że winda zatrzymała się na półpiętrze, a w windzie jest ten mały chłopiec, który poprzednio wziął klucz, aby nam otworzyć drzwi.

Wszyscy pobiegliśmy do windy. Było tam już dużo ludzi. Wszyscy chcieli jakoś pomóc, wyciągano małą szybkę z windy. Szukano numeru telefonu do konserwatora, a dziecko w windzie bardzo płakało. Trwało to jakieś dwie godziny i znowu odszedłem z niczym. Nie bardzo to wtedy rozumiałem. Nie wiedziałem, komu przypisać ten scenariusz, ale umówiłem się po raz trzeci za dwa tygodnie. Tym razem weszliśmy do mieszkania. Córka tego znajomego zrobiła nam kawę, podała ciasto i wtedy stało się coś niewiarygodnego. Nie wiadomo skąd zerwał się wiatr, okno się otworzyło i wszystko, co było na stole, wylądowało na mojej koszuli i spodniach. Zajęliśmy się czyszczeniem i sprzątaniem. Znowu poszedłem z niczym lub z ciekawym doświadczeniem. Dzisiaj to rozumiem, że wówczas dobry Bóg wysłuchał mojej modlitwy. Mogło tak być, że do dzisiaj nie mógłbym powtórzyć za apostołem Tomaszem, który zobaczył przebite dłonie Jezusa Chrystusa, Jego bok i powiedział: „Pan mój i Bóg mój!”.

Pan Jezus modli się o nas
Słowo Boże zawiera dużo modlitw. Nasz Pan nieraz padał na Swoje oblicze podczas modlitwy. Zamiast potu spływały Mu po twarzy krople krwi, gdy modlił się w ogrodzie

oliwnym Getsemane. 17 rozdział Ewangelii Jana zawiera piękną modlitwę za nas wszystkich. Możemy znaleźć też przykłady bożych modlitewnych wielu mężów Bożych. Pamiętajmy, że „mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa, który jest sprawiedliwy” (1J 2,1b). Pan Jezus oręduje za nami nieustannie.

W gorliwości nie ustawając

Wszystkie modlitwy zanoszone do Boga mają swoją wartość: czy jest to modlitwa pokutna, dziękczynna, wstawiennicza, czy też prośba. Powinniśmy mieć swój udział we wszystkich rodzajach modlitw.

„W gorliwości nie ustawając, płomienni duchem Panu służcie” (Rz 12,11). Niech ta płomiennosc w Duchu Świętym będzie w nas widoczna i słyszalna. Pan Jezus powiedział: „Ja jestem krzewem winnym, wy jesteście latoroślami. Kto trwa we mnie, a Ja w nim, ten wydaje wiele owocu; bo beze mnie nic uczynić nie możecie” (J 15,5). Powierzajmy w naszych modlitwach cały Kościół Pana Jezusa Chrystusa, Jego Zbory, braci, siostry, młodzież, dzieci, wszelkie posługi według darów Ducha Świętego i bądźmy w tym wytrwali. ■

Artykuł ten jest oparty na wykładzie wygłoszonym podczas konferencji biblijnej w zborze w Koszalinie 13 maja 2023 roku.

Reese Kauffman, Warrenton (USA)

Znaczenie modlitwy

Są dwa podstawowe elementy konieczne w naszej służbie: „Całkowite posłuszeństwo Słowu Bożemu i modlitwa”. Jeśli te dwa elementy zostaną w pełni uwzględnione, rezultat przekroczy nasze wszelkie wyobrażenia czy oczekiwania.

Postuszeństwo Słowu Bożemu

Pierwszy z tych elementów (a musi on być zawsze na pierwszym miejscu) to absolutne posłuszeństwo Słowu Bożemu. Daleki jestem od tego, by był to kolejny pusty frazes. Przeciwnie, każdy z nas powinien codziennie i dogłębnie studiować Słowo Boże oraz wyczulić swoje serce na głos Ducha Świętego. To nie dzieje się automatycznie w życiu chrześcijanina. Wymaga to niestrudzonej pracy.

„Błogostawieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni”
(Mt. 5,6)

Wszystko, co na temat modlitwy zostało już powiedziane i jeszcze będzie, opiera się na tym fundamencie – całkowitym posłuszeństwie Słowu Bożemu. Wierzący ma dostęp do duchowej mocy w sposób proporcjonalny do swojego posłuszeństwa wobec Bożych, duchowych praw. My nie poszukujemy i nie staramy się osiągać zwycięstwa; ono jest efektem ubocznym naszego życia w posłuszeństwie.

Czym jest modlitwa?

Drugim elementem jest modlitwa. Podczas konferencji dla dzieci w Edynburgu Moody zapytał: „Czym jest modlitwa?”.

Ku jego zaskoczeniu na widowni wiele rąk podniosło się w górę. Poprosił o odpowiedź małego chłopca, który powiedział:

„Modlitwa to ofiarowanie naszych własnych pragnień Bogu co do rzeczy, które są zgodne z Jego wolą, w imieniu Jezusa Chrystusa, wyznając nasze grzechy i będąc wdzięcznymi za Jego, Bożą łaskę”.

Oczywiste jest to, że te dzieci były właściwie nauczane na temat modlitwy. Do pewnego stopnia my wszyscy wiemy, jak się modlić oraz o co się modlić w naszej służbie, ale czy się modlimy? Zastanawiam się:

Ile czasu spędziłeś wczoraj na modlitwie o twoją służbę?

Kaznodzieje są znani ze swojej ciężkiej pracy oraz starannego przygotowania do kazań. Jednak musimy pamiętać, że nasze ramię cielesne jest słabe. Ostateczny rezultat naszej służby jest całkowicie zależny od pracy Ducha Świętego, a Jego moc łączy się z naszymi wysiłkami właśnie poprzez modlitwę.

Bóg jest naszym źródłem. Jest to kluczowa prawda, o której musimy pamiętać. To nie nasze zaangażowanie, nie nasz zbór lub wsparcie finansowe. To sam Bóg. My ufamy Jemu, my wierzymy Jemu, my jesteśmy od Niego zależni, my szukamy Go, my liczymy na Niego, On nas zaopatruje. A On mówi, że nie otrzymujemy, ponieważ nie

prosimy. Modlitwa to największa moc, jaka była kiedykolwiek znana ludzkości. W Ewangelii Jana możemy przeczytać następujące słowa Jezusa:

„Jeśli we mnie trwać będziecie i słowa moje w was trwać będą, proście o cokolwiek będziecie chcieli, stanie się wam”
(J 15,7-8).

Joseph Scriven rozmyślał nad modlitwą w pieśni „Przyjacielem naszym Jezus”:

„Któż to może wypowiedzieć,
Ile łask tracimy tu,
Gdy modlitwę zaniedbamy,
Nie ufając szczerze Mu”.

Robert Hall powiedział:

„Moc modlitwy jest jedyną mocą we wszechświecie, z którą liczy się wszechmocny Bóg. Modlitwa jest niezrównanym środkiem”.

Wartość modlitwy

Modlitwa posiada nie tylko moc, ale również wielką wartość. Jeśli ty i ja spędzamy czas na rozmowie z Bogiem przez cały dzień, ciągle przypominamy sobie o Jego obecności. Mówi się, że bojaźń Boża to stała świadomość przebywania w Bożej obecności. A w Piśmie Świętym jest napisane, że bojaźń Boża to początek mądrości, wiedzy, poznania i roztropności. Człowiek roztropny jest „nadzwyczajnego

ducha". Wszystko, co możemy zrobić, aby być bardziej świadomi Bożej obecności, jest bezcenne dla naszej służby zdobywania ludzi dla Chrystusa. Skoro codzienna rozmowa z Bogiem nam w tym pomoże, musimy wyrobić w sobie nawyk przychodzenia do tronu Bożego każdego dnia.

W mojej podróży poznałem pewnego misjonarza. Powiedział mi, że jego największym pragnieniem i potrzebą jest znalezienie 10 ludzi, którzy będą codziennie się o niego modlić. Jeśli uda mu się tego dokonać, o nic więcej nie będzie musiał się troszczyć, bo w jego służbie będzie moc i Boża ochrona. Wspaniały cel, ale jakież to trudne zadanie, aby znaleźć dziesięciu wiernych wojowników modlitwy! Wiemy, jak trudno jest znaleźć osoby, które chciałyby wiernie wspierać naszą służbę finansowo.

Odnosnie do tego tematu E. M. Bounds powiedział:

„Na każde 50 osób, które wspierają finansowo, może znajdziesz jedną osobę, która się żarliwie modli”.

Bez wątpienia nasze modlitwy przede wszystkim powinny dotyczyć naszych duchowych potrzeb. Bóg najpierw musi działać w naszym sercu. Dlatego musimy przed Bogiem wejrzeć w nasze serca w świetle Jego Słowa, by zobaczyć, w czym jesteśmy słabi i omawiać to szczegółowo z naszym Panem każdego dnia. Przykładowo w takich dziedzinach, jak:

- zwycięstwo nad sobą i wzrost miłości do innych;
- większa troska o niezbawione dzieci;

- nienawiść do grzechu i pragnienie świętości;
 - większe zamięłowanie do Słowa Bożego i zachowywanie go;
 - wzrost miłości i oddania się Bogu.
- Ta lista może być o wiele dłuższa. Duch Święty będzie ci pokazywać, o jakie aspekty swojego życia masz się modlić. Czy możesz sobie wyobrazić, aby Bóg odrzucił taką prośbę? Pismo Święte nas uczy:

„Przystąpmy tedy z ufną odwagą do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w stosownej porze” (Hbr 4,16).

Na zakończenie pytanie:

„Ile czasu spędziłeś na modlitwie wczoraj?”.

Moje drugie pytanie to:

„Ile czasu spędzisz na modlitwie dzisiaj?”.



Modlitwa w Dziejach Apostolskich

Ci wszyscy trwali jednomyślnie w modlitwie wraz z niewiastami i z Marią, matką Jezusa, i z braćmi jego (1,14).

Potem modlili się tymi słowami: Ty, Panie, który znasz serca wszystkich, wskaż z tych dwóch jednego, którego obrałeś (1,24).

I trwali w nauce apostoelskiej i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach (2,42).

A Piotr i Jan wstępowali do świątyni w godzinie modlitwy, o dziewiątej (3,1).

A gdy skończyli modlitwę, zatrzęsło się miejsce, na którym byli zebrani, i napełnieni zostali wszyscy Duchem Świętym, i głosili z odwagą Słowo Boże (4,31).

My zaś pilnować będziemy modlitwy i służby Słowa (6,4).

I kamienowali Szczepana, który się modlił tymi słowami: Panie Jezu, przyjmij ducha mego (7,59).

Którzy przybywszy tam, modlili się za nimi, aby otrzymali Ducha Świętego (8,15).

Szymon zaś odpowiedział i rzekł: Módlcie się wy za mną do Pana, aby nic z tego na mnie nie przyszło, co powiedzieliście (8,24).

I powstawszy, poszedł. A oto Etiopczyk, eunuch, dostojnik królowej etiopskiej Kandaki, który zarządzał jej wszystkimi skarbami, a przyszedł do Jerozolimy, aby się modlić (8,27).

Pan zaś do niego: Wstań i idź na ulicę Proszą, i zapytaj w domu Judy o Saula z Tarsu; oto właśnie się modli (9,11).

A Piotr, usunąwszy wszystkich, padł na kolana i modlił się; potem

zwrócił się do ciała i rzekł: Tabito, wstań! Ona zaś otworzyła oczy swoje i, ujrawszy Piotra, usiadła (9,40).

Ten zaś, strachem zdjęty, utkwiał w nim wzrok i rzekł: Co jest, Panie? I rzekł mu: Modlitwy twoje i jałmużny twoje jako ofiara dotarły przed oblicze Boże (10,4).

A nazajutrz, gdy oni byli w drodze i zbliżali się do miasta, wyszedł Piotr około godziny szóstej na dach, aby się modlić (10,9).

A Korneliusz rzekł: Przed czterema dniami około tej godziny, o dziewiątej, modliłem się w domu swoim, gdy nagle stanął przede mną mąż w lśniącym odzieniu. I rzekł: Korneliuszu, wysłuchana została modlitwa twoja i jałmużny twoje zostały wspomniane przed Bogiem (10,30-31).

Byłem w mieście Joppie i modliłem się; naraz w zachwyceniu miałem widzenie; jakiś przedmiot, jakby wielkie lniane płótno, opuszczane za cztery rogi, zstępowało z nieba, aż dotarło do mnie (11,5).

Strzeżono tedy Piotra w więzieniu; zbór zaś modlił się nieustannie za niego do Boga (12,5).

Gdy sobie to uświadomił, udał się do domu Marii, matki Jana, którego nazywano Markiem, gdzie było wielu zgromadzonych na modlitwie (12,12).

Wtedy, po odprawieniu postów i modlitwy, nałożyli na nich ręce i wyprawili ich (13,3).

A gdy przez wkładanie rąk wyznaczyli im w każdym zborze starszych, wśród modlitw i postów

poruczyli ich Panu, w którego uwierzyli (14,23).

A w dzień sabatu wyszliśmy za bramę nad rzekę, gdzie, jak sądziliśmy, odbywały się modlitwy, i usiadłszy, rozmawialiśmy z niewiastami, które się zeszły (16,13).

A gdyśmy szli na modlitwę, zdarzyło się, że spotkała nas pewna dziewczyna, która miała ducha wieszczego, a która przez swoje wróżby przynosiła wielki zysk panom swoim (16,16).

A około północy Paweł i Syłas modlili się i śpiewem wielbili Boga, więźniowie zaś przysłuchiwali się im (16,25).

A to powiedziawszy, padł na kolana swoje wraz z nimi wszystkimi i modlił się (20,36).

Lecz kiedy nasz pobyt się skończył, wyruszyliśmy i udaliśmy się w drogę, a wszyscy wraz z żonami i dziećmi towarzyszyli nam aż za miasto, a padłszy na kolana na wybrzeżu, modliliśmy się (21,5).

A gdy powróciłem do Jerozolimy i modliłem się w świątyni, zdarzyło się, że popadłem w zachwycenie (22,17).

Możesz sprawdzić, że nie upłynęło więcej niż dwanaście dni, odkąd przybyłem do Jerozolimy, aby się modlić (24,11).

Której spełnienia spodziewa się dostąpić naszych dwanaście pokoleń, modląc się żarliwie dniem i nocą. Z powodu tej nadziei oskarżają mnie Żydzi, o królu! (26,7).

I zdarzyło się, że ojciec Publiusza leżał w gorączce i chorował na czerwonkę; Paweł poszedł do niego i modlił się, a włożywszy na niego ręce, uzdrowił go (28,8). ■

???

Dlaczego „modlitwa zborowa” nigdy nie utraciła swojego znaczenia

Modlitwy to oddech żyjącego zboru; to najważniejsze rozmowy, bo są to rozmowy z Bogiem.

Paweł Piekarczyk senior

Tak jak zajęciem krawca jest szycie ubrań czy szewca naprawianie obuwia, tak samo zajęciem chrześcijan jest modlenie się.

Marcin Luter

Człowiek, który mobilizuje zbor chrześcijański do modlitwy, ma największy wpływ w historii na ewangelizację świata.

Andrew Murray

Nic tak nie spaja serc chrześcijan jak wspólna modlitwa. Ich wzajemna miłość nigdy nie jest większa niż wtedy, gdy wylewają swoje serca w modlitwie.

Charles Finney

Kościół nie poznał nawet w najmniejszym stopniu tego, jak wielkie możliwości ma modlitwa wstawiennicza. Jego największe zwycięstwa będą widoczne wtedy, gdy pojedynczy chrześcijanie zrozumieją swoje kapłaństwo przed Bogiem i dzień po dniu będą poświęcać się modlitwie.

John R. Mott

Wielu osobom modlitwa w grupie daje poczucie większej siły duchowej i przekonanie o tym, że są wspierani przez innych wierzących.

Daniel Bassara, Jaworzno

Modlitwa ma moc; dzięki niej łączymy się z Bogiem i możemy być wysłuchiwanie, gdy potrzebujemy wsparcia.

Arkadiusz Sekuła, Ćwiklice

Modlitwa nigdy nie utraciła i nie utraci znaczenia, ponieważ nasz Pan nigdy o nas nie zapomina i zawsze jest wierny w słuchaniu nas.

Piotr Rojczyk, Czechowice-Dziedzice

Siłę ma wspólna modlitwa oraz o siebie nawzajem. Dzięki temu możemy mieć relacje między sobą i z Bogiem.

Michał Suchogórski, Mysłowice

Bóg nie przestaje odpowiadać na nasze modlitwy. On jest żywym Bogiem, rozmowa z Nim jest potrzebna.

Szymon i Nastia Matuszczykowie, Bojszowy

Modlitwa nigdy nie utraciła mocy, bo dotyczy Boga, a Bóg jest wieczny.

Oskar Żur, Czechowice-Dziedzice

Jednym ze sposobów wyrażania się wspólnoty jest modlitwa. Wspólna modlitwa jest ważnym aspektem naszego życia duchowego, gdyż jednoczy nas, przedstawiając Bogu prośby i podziękowania za siebie nawzajem, za nasze rodziny, wspólnoty i świat.

Maciej Bienia, Krosno

Modlitwa w życiu zboru to sedno jego istnienia. Jeżeli zbor przestanie się modlić, to umiera. Gdyby modlitwa utraciła sens, to po co się gromadzić? W Piśmie Świętym jest tak wiele napisane o modlitwie. Przecież sam Pan Jezus modlił się i zachęcał uczniów do modlitwy; co więcej - Pan Jezus modlił się o mnie. Ewangelia według Jana 17 pokazuje, jak Pan bojował za nami w modlitwie.

Ireneusz Furmaniak, Siemianowice

Modlitwa nie zmienia Boga, ale zmienia tego, który się modli.

Søren Kierkegaard

Musimy modlić się z oczyma zwróconymi na Boga, a nie na trudności.

Oswald Chambers

Czym są skrzydła dla ptaka i żagiel dla statku, tym jest modlitwa dla duszy.

Corrie Ten Boom

Modlitwa może nie sprawi, że rzeczy się zmienią dla ciebie, ale na pewno sprawi, że ty się zmienisz.

Samuel Shoemaker

Gdy w nocy nie możesz zasnąć, przestań liczyć owce, a zacznij rozmawiać z Pasterzem.

Jeżeli nie możesz ustać, uklęknij. Najsilniejszy jest zawsze ten, kto umie zgiąć kolana i złożyć ręce. ■

Łaska i Pokój

Pismo Kościoła Wolnych Chrześcijan
w Rzeczypospolitej Polskiej
Ukazuje się z przerwami od roku 1938.

Kolegium redakcyjne:

Czesław Bassara – redaktor naczelny
Marek Nalewajka – sekretarz redakcji
Jerzy Karzełek
Dariusz Laskowski
Tomasz Stańczak

Korekta polonistyczna:

Joanna Kaniewska

Przygotowanie do druku:

Konrad Płudowski

Druk: ARKA Cieszyn

Adres kontaktowy:

redakcja@kwch.org

Wydawnictwo „Łaska i Pokój”

ul. Franciszkańska 19
40-708 Katowice

Redakcja nie zwraca nadesłanych materiałów, a także zastrzega sobie prawo dokonywania zmian stylistycznych, zmiany tytułów i skracania tekstów. Odpowiedzialność za treść artykułów ponoszą ich autorzy.

Adres witryny internetowej Kościoła Wolnych Chrześcijan:

<http://www.kwch.org>

Oprócz wydawania wersji papierowej kwartalnika „Łaska i Pokój” Redakcja publikuje wiadomości ze Zborów KWCh, a także wiadomości ze zborów braterskich na świecie w wersji elektronicznej pod nazwą „**Łaska Wam i Pokój - Z kraju i ze świata**”. Informacje te można sobie pobrać ze strony: <https://kwch.org/wydawnictwo/>, a także wydrukować dla osób, które nie dysponują dostępem do internetu.

Koszt wydania czterech numerów naszego kwartalnika wynosi 40 złotych rocznie. Ofiarę na jego wydawanie prosimy przelewać na numer konta: 14 1020 2313 0000 3802 0146 3850; Kościół Wolnych Chrześcijan, ul. Franciszkańska 19, 40-708 Katowice. Prosimy o zaznaczenie celu wpłaty: **ofiara na wydawanie kwartalnika „Łaska i Pokój”**.

Ofiary z zagranicy prosimy wpłacać także na powyższe na konto i adres, dołączając dane i adres banku: PKO BP S.A. I O/ Katowice, ul. Zielonogórska 1, 40-710 Katowice; SWIFT BPKO PL PW.

Dokonanie wpłaty na prenumeratę naszego kwartalnika i podanie swojego adresu jest równoznaczne z wyrażeniem zgody na przetwarzanie danych osobowych przez Wydawnictwo „Łaska i Pokój”.

Zachęcamy do poszerzania grona prenumeratorów naszego kwartalnika, a także informujemy, że istnieje możliwość nabycia niektórych numerów archiwalnych.

KRONIKA z życia naszych zborów: „Z kraju i ze świata”

Drodzy Bracia i Siostry w zborach Kościoła Wolnych Chrześcijan,

Pozdrawiamy Was bardzo serdecznie Słowem: „Wy jesteście listem naszym, napisanym w sercach naszych, znanym i czytany przez wszystkich ludzi” (2Kor 3,2).

Zauważyliście, że w tym numerze nie ma KRONIKI z życia naszych zborów. Oczywiście, nie rezygnujemy z niej. Właściwie to chcemy ją poszerzyć.

Redakcja pracuje nad nową wersją KRONIKI zborów Kościoła Wolnych Chrześcijan. Ta nowa, to znaczy elektroniczna, wersja naszej KRONIKI nosi tytuł: „**Łaska Wam i Pokój - Z kraju i ze świata**”. Prosimy o adres mailowy osoby z Waszego zboru, do której mamy wysłać naszą KRONIKĘ w wersji elektronicznej.

Rozumiemy, że nie wszystkie osoby w naszych zborach mają dostęp do internetu, więc prosimy, abyście wskazali osobę, która będzie reprezentować Wasz zbor i będzie w stanie drukować wersję papierową naszej KRONIKI. Jeśli takiej osoby w swoim gronie nie macie, prosimy o adres pocztowy (do kogo mamy wysłać wersję papierową KRONIKI). W takim przypadku prosimy o informację na temat liczby egzemplarzy, które powinniśmy wysłać dla Waszego zboru.

Dzięki wykorzystaniu internetu do publikacji naszej KRONIKI mamy nadzieję na:

- Dostarczanie naszej KRONIKI bezpośrednio młodemu pokoleniu, które w większości korzysta z internetu;
- Szybszą informację o wydarzeniach, które się odbyły lub które są planowane w najbliższych tygodniach w zborach Kościoła Wolnych Chrześcijan;
- Poszerzenie grona zborów korzystających z tych informacji.

W związku z powyższym prosimy o przesyłanie nam notatek (możliwie ze zdjęciem, najlepiej grupowym) na temat danego wydarzenia, pamiętając o zasadach RODO, które nas obowiązują. Podajemy Wam nowy adres mailowy redakcji: redakcja@kwch.org

Jednocześnie informujemy, że nadal będziemy publikować papierową wersję naszego kwartalnika „Łaska i Pokój” i wysyłać lub przekazywać osobiście do zborów i prenumeratorów indywidualnych. Z tego powodu prosimy o dostarczenie adresu, pod który mamy nadal wysłać Wam nasz kwartalnik.

Z prośbą o modlitwę o Boże błogosławieństwo dla prowadzonego przez nas dzieła,

Wasi bracia z redakcji kwartalnika „Łaska i Pokój”

Redakcja „Łaska i Pokój”,
ul. Franciszkańska 19, 40-708 Katowice
redakcja@kwch.org

Telefon do sekretarza redakcji (Marek Nalewajka): 697 079 203